

Helsinki: 23-26 września

Światowa konferencja w sprawie rozbrojenia i odprężenia

W stolicy Finlandii zakończyły się posiedzenia komitetów przygotowujących światową konferencję w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń, rozbrojenia i odprężenia, z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych krajów wszystkich kontynentów. Konferencja odbędzie się od 23 do 26 września br. w Helsinkach.

W pracach komitetów wzięli udział przedstawiciele parlamentów oraz różnych środowisk — z krajów Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk. (PAP)

SYTUACJA W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁOWYCH, BUDOWLANIACH, W TRANSPORCIE I HANDLU ZAGRANICZNYM * ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W WĘGIEL ORAZ DREWNO OPALOWE * PRZYGOTOWANIA DO VIII KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu omówiło aktualną sytuację w przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych, transporcie oraz handlu zagranicznym.

Zalecono komitetom zakładowym PZPR wystąpienie z inicjatywą zwołania we wrześniu konferencji samorządu robotniczego poświęconych węzłowym sprawom działalności przedsiębiorstw. Chodzi zwłaszcza o dalszy wzrost i poprawę jakości produkcji wyrobów przeznaczonych na rynek

i na eksport, usprawnienie ko-
operacji, podniesienie efektyw-
ności gospodarowania, konse-
kwentne realizowanie zakła-
dowych programów wykorzysta-
nia rezerw, przyjętych po II
Plenum KC PZPR. Wiele uwa-
gi należy poświęcić także spra-
wie jak najlepszego wykorzy-
stania środków na cele socjal-
ne i bytowe w trosce o popra-
wę warunków pracy i życia
pałóg. Biuro Polityczne zwraca
się do aktywności społeczno-
gospodarczej i wszystkich lu-
dzi pracy o twórczy, konstruk-
tywny udział w tych zebra-
niach.

W kolejnym punkcie por-
ządku dziennego rozpatrzone
i zaaprobowano projekt przed-
sięwzięć rządowych zmierzają-
cych do poprawy zaopatrzenia
ludności wiejskiej i miej-
skiej w węgiel oraz drewno
opałowe.

W okresie od 1 stycznia do
20 sierpnia br. sprzedaż wę-
gla dla ludności miast i wsi
wyniosła ogółem ponad 12
mln ton, z tego blisko 7 mln
ton dla gospodarstw wiejskich.
Oznacza to wzrost
sprzedaży węgla w porówna-
niu z analogicznym okresem
ubiegłego roku o 13,5 procent,
na całym rynku a o 18,1 pro-
cent na potrzeby wsi. Biuro
Polityczne zaleciło zwiększe-
nie dostaw węgla dla odbior-
ców wiejskich o dalsze kilka
set tysięcy ton. Zaaprobowano
także propozycję przedsię-

wzięć zmierzających do zwiększenia
dostaw drewna opałowego dla potrzeb gospodarstw
wiejskich.

Biuro Polityczne podkreśli-
ło, że kroki te, służące zwiększe-
niu dostaw węgla dla lud-
ności wiejskiej, wymagają
wielkich wysiłków górników
i pracowników przemysłu
węglowego, pracowników
wszystkich działów transpor-
tu.

Równocześnie wskazano na
pilną potrzebę oszczędności i
racjonalnego wykorzystania
węgla i innych środków opa-
łowych w całej gospodarce.

Biuro Polityczne wysłucha-
ło informacji o dotychczasowym
przebiegu kampanii spra-
wozdawczo - wyborczej w o-
gniwach związków zawodo-
wych i stanie przygotowań do
VIII Kongresu Związków Za-
wodowych. (PAP)

Przodujący rolnicy Płockiego starostami Centralnych Dożynek

Wczoraj w Płocku odbyło się
posiedzenie Komitetu Organi-
zacyjnego Centralnych Dożynek,
któremu przewodniczył I
sekretarz KW PZPR w Płocku
— Franciszek Tekliński. Omó-
wiono stan przygotowań regio-
nu do przyjęcia dożynkowych
gości. Starostą centralnych uro-
czystości dożynkowych będzie
Jan Sobolewski — przodujący
rolnik ze wsi Podgórze w gmi-
nie Mała Wieś, osiągnięciem w
swym 13-hektarowym gospodar-
stwie wysokie wyniki w pro-
dukcji roślinnej i zwierzęcej.
Starostą będzie Urszula Gą-
tarek — przewodnicząca wy-
różniającej się w województwie
Rolniczej Spółdzielni Produk-
cyjnej w Stawie (gmina Szczar-
win Kościelny). Asystentami
starosty i starosty zostali
Bogumił Walczak, przodujący
traktorzysta - kombajnista z
PGR Błonie i Halina Lewań-
czyk ze wsi Oraczew w gminie
Witonia, gospodarująca wraz z
rodzicami.

W posiedzeniu Komitetu Or-
ganizacyjnego wziął udział za-
stępca kierownika Wydziału
Pracy Ideowo-Wychowawczej
KC PZPR — Antoni Włodarczyk.
(PAP)

O osiągnięciach płockich rolni-
ków piszemy na str. 6.

5-milionowa tona cementu

W kombinacie Cementowo-Wa-
pienniczym „Kujawy” w Biela-
wach (woj. bydgoskie) wyproduk-
owano w ciągu ostatniej doby sier-
pnia pięćmilionową tonę cementu.
Podczas gdy produkcja pierwszego
milionu ton trwała w kombinacie
12 miesięcy — to piątą milion wy-
konano w ciągu 8 miesięcy.

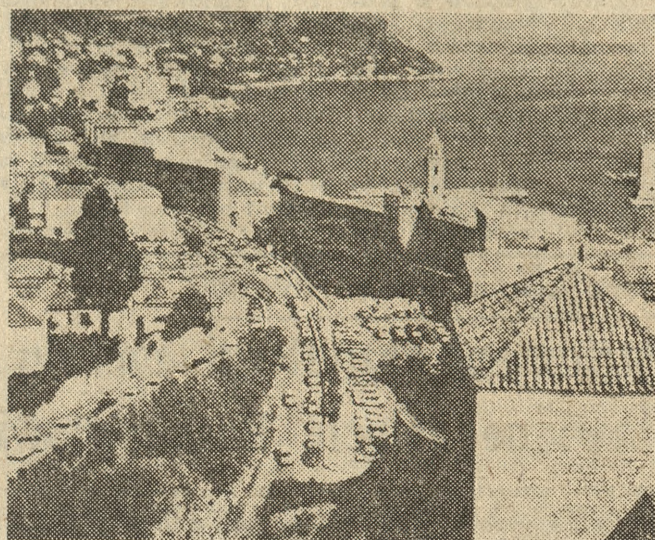
Polski zespół w Iranie

29 i 30 sierpnia br. polski zespół
muzyczny współczesnej „MW 2” wy-
stąpił na Międzynarodowym Fe-
stiwalu Sztuki w Sziraz (Iran).
Koncert wywołał duże zaintereso-
wanie publiczności irańskiej. Na
drugim występie przybyła cesarzowa
Iranu F. Pahlawi. Po zakończeniu
występu cesarzowa spotkała się z
członkami zespołu i wyraziła uzna-
nie dla osiągnięć kultury pol-
skiej.

Centrala związkowa za Carterem

Wielka centrala amerykańskich
związków zawodowych AFL-CIO
postanowiła poprzeć kandydaturę
partii demokratycznej, J. Cartera
na stanowisko prezydenta w wy-

Perła Adriatyku



Dubrownik, nie darmo zwany perłą Adriatyku, należy do najpiękniejszych miejscowości w Jugosławii. Jego tarasowe położenie, uroczyste zatoki i znakomity klimat powodują, że to stare — o bogatej tradycji historycznej miasto — jest dziś najważniejszym punktem na turystycznej mapie Jugosławii.
Fot. — CAF

W przededniu 37 rocznicy wybuchu II wojny światowej

Hołd bohaterskim żołnierzom Września

31 sierpnia br. w przededniu 37 rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę, społeczeństwo całego kraju m. in. Ziemi Bydgoskiej, Gdańskiej i Lubelskiej — oddało hołd pamięci bohaterów poległych w walkach o wolność ojczyzny.

Mieszkańcy Ziemi Gdańskiej uczcili pamięć obrońców i wyzwolicieli Wybrzeża składając wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Walki i Męczeństwa na Westerplatte — w miejscu gdzie padły pierwsze strzały II wojny światowej, na Płycie Rediowskiej oraz płycie pamiątkowej budynku Poczty Polskiej w Gdańsku.

Spółeczeństwo Lubelszczyzny oddało hołd żołnierzom Września składając wiązanki kwiatów w miejscach poświęconych czynem zbrojnym polskiego żołnierza: na żołnierskich mogiłach oraz pod tablicami i płytami pamiątkowymi. Kwiaty złożono m. in. na cmentarzach wojskowych w Kazimierzu, Kocku i Lublinie.

Pamięć żołnierzy Września uczcili mieszkańcy innych regionów kraju. Pod pomnikiem walki i męczeństwa na Starym Rynku w Bydgoszczy, na cmentarzu bohaterów na Wzgórzu Wolności i w „Dolinie Śmierci” w Fordonie — miejscu kaźni bydgoskich nauczycieli, złożono kwiaty. Kombatan-
ci, młodzież, żołnierze WP zaciągnęli warty honorowe; za-
płonęły znicze.

Tego samego dnia w wielu miejscowościach odbyły się spotkania uczestników walk z młodzieżą szkolną.

W Bydgoszczy otwarto wystawę „Dzieci polskie w II wojnie światowej”. (PAP)

Znów krwawe dni w Libanie

Rozmowy E. Sarkisa z prezydentem Syrii

Z Bejrutu donoszą, że ponie-
działek był jednym z naj-
krwawszych dni w Libanie.
Według oficjalnych danych na
wszystkich frontach poniosło
śmierć przeszło 100 osób. Licz-
bę rannych szacuje się na kil-
kaset. Zacięte walki zwłaszcza
w Bejrucie trwały całą ubie-
głą noc.

Z Damaszku donoszą, że
wczoraj rano przybył tam li-
bański prezydent-elekt —
Elias Sarkis. Wkrótce po przy-
byciu rozpoczęły się rozmowy
z prezydentem Syrii — Hafe-
zem Asadem. (PAP)

Solidarność z narodem Angoli

W Luandzie opublikowano wspól-
ny komunikat podpisany przez de-
legację Światowej Federacji Zwią-
ków Zawodowych i przedstawicie-
li Krajowego Związku Pracowni-
ków Angoli (centrali związkowej
republiki). Delegacja SFZZ przeby-
wała w Luandzie z wizytą od 21
do 29 sierpnia br. W komunikacie,
SFZZ — zrzeszająca 160 mln człon-
ków — wyraża solidarność z walką
narodu angolskiego i gotowość
udzielenia pomocy związkowcom
tego kraju.

Wyrok na N. Sampsona

Sąd w Nikozji skazał organizato-
ra prawicowego zamachu wojsko-
wego na Cyprze w 1974 roku, N.
Sampsona na karę 20 lat więzie-
nia. W wyniku zamachu prezydent
Cypru Makarios zmuszony został
do opuszczenia wyspy. N. Samp-
son przez krótki okres pełnił funk-
cję samowznieszonego prezydenta Cy-
pru. Po zlikwidowaniu puczu i po-
wrocie Makariosa do kraju, areszt-
owano sprawców zamachu Samp-
sona w marcu br.

Krótko

ność 25 więźniów politycznych, a
więc 262 osoby. Jednocześnie za-
komunikowano, że kolejna grupa
więźniów politycznych ma być wy-
puszczona na wolność na początku
września.

Stosunki Tajlandia — Laos

Z Bangkoku donoszą, że rząd
Tajlandii postanowił otworzyć dwa
dodatkowe punkty graniczne dla
komunikacji z Laossem. Oznacza to
dalszą poprawę stosunków tajlandz-
ko-laotańskich.

CO O TYM SĄDZICIE

Byłe zdobyć indeks?

Piotr chciał zostać psychologiem, lecz teraz przysięgi do egzaminów na fizykę; Krzysztof nad marzenia o sędziowskiej także przedkłada obecnie chęć założenia laborato-
ryjnego kila, jak zwykle przywdziewają chemicy; Barbara — niedawna posłanka prac archeologicznych — odkryła w so-
bie zamiłowanie do prac ręcznych, a przy tym ujawnia też swe
talenty pedagogiczne i muzyczne...

Troje młodych, znanych mi ludzi, tegorocznych absolwentów
poznajskich liceów w ciągu paru miesięcy diametralnie zmie-
niło swe zamierzenia w kierunku przyszłego zawodu. Jeszcze
na majowym pikniku każde z nich przekonywało mnie, jakie
to świetne, ciekawe i z ogromnymi perspektywami wybrało pro-
fesję. Dziś zagadanie o to przebiega już niezgrabnie jakoby, jakby
niepomiernie poprzednich wynurzeń: „Przecież jest tyle dobrych, a-
trakcyjnych zawodów”, albo: „Zrozumiałem, że źle wybrałem”.
Tylko dziewczyna wyznaje szczerze: „Archeologia to jednak
nie to. Poszłam za modą. Dałam się pociągnąć przez kolegów;
ośmiro z nas — prawie cała paczka — złożyło papiery
na ten kierunek. Na liście przyjętych starczyło miejsca dla
dwóch”.

Domyśleć się chyba nietrudno, że wspomniany tercet należy
do grona 70 000 młodych ludzi, którym pierwsze starcie o in-
deks się nie powiodło. Lecz — szybko otrząsnęli się i za parę
już dni oczekują ich egzaminy w ramach dodatkowej rekrutacji
na kierunki gdzie pozostały wolne miejsca. Chcą zakończyć te
starania sukcesem; we wrześniu mniej ważny jest fakultet — li-
czy się przede wszystkim indeks.

Popularność studiów rzadzi się własnymi prawami. Niedługo
młodzi chcieli zdobywać tytuły inżynierów, kończyć medycynę,
uczelnie rolnicze — dzisiaj co drugi dziewczętaświatłek
pragnie być „humanistą”: psychologiem, socjologiem, history-
kiem sztuki, dziennikarzem, artystą.

Czy za zły wybór, za uleganie „modom”, za brak wiedzy o
przyszłym zawodzie winić wyłącznie osoby ubiegające się o in-
deksy? Uważam, że nie. Zbyt wielu przyszłych (często — nie-
doszłych) studentów pozostaje, jako się rzekło, pod presją in-
nych. Nadto — co bodaj istotniejsze — ma mgliste pojęcie o
przyszłej pracy, czemu nie sposób się dziwić, zająwszy do in-
formatorów dla kandydatów na uczelnie. Zawarte w nich tre-
ści są ubogie, a ujmując rzecz dosadniej — przypominają nie-
kiedy sformułowaniami bajki dla grzecznych dzieci.

Coraz częściej mówi się ostatnio o potrzebie wprowadzenia
obowiązku pracy przed studiami w specjalności zgodnej z
obranym kierunkiem. Różne są w tej mierze propozycje. Jedna
wszakże wydaje mi się godną rozważenia. Mówiąc krótko,
chodzi o powiązanie studenckiej praktyki robot-
niczej z rodzajem studiów. Kandydat na lekarza nie-
chaj popracuje na przykład jako salowy, adept na sędziego czy
prokuratora — w charakterze woźnego w tych instytucjach, etc.
Postuluje się więc zmianę kolejności praktyki z egzaminem
wstępnym (najpierw praktyka potem egzamin) oraz przedłuże-
nie jej, przykładowo, do trzech miesięcy.

Korzyści dopatrzeć się można w tym przynajmniej kilku. I dla
uczelni (zorganizowanie egzaminów we wrześniu byłoby raczej
prostsze niż w lipcu), i dla kandydatów. Szereg z nich „wykru-
szy się” wówczas już po kilkutygodniowym zetknięciu się z co-
dziennością wymarzonej profesji, inni przekonają się o słusz-
ności dokonanego wyboru. Większość kandydatów uniknie za-
razem „mocnego uderzenia” w postaci dwóch poważnych prób
życiowych (matura i egzamin wstępny) w krótkim odstępie cza-
su, co wpłynąć może jedynie korzystnie na stan psychiczny mł-
dych ludzi i — niewykluczone — na poziom egzaminów.

Ewentualne wdrożenie takiej propozycji nie oznacza wcale
rewolucji w systemie szkolnictwa wyższego ani takichż nakła-
dów finansowych. Propozycja zdaje mi się być o tyle na cza-
sie, że od przyszłego roku obowiązywać mają nowe zasady
przyjmowania do szkół wyższych.

Tymczasem chodzi o to, aby stworzyć szansę bliższego po-
znania przyszłej pracy przed startem na uczelnię. Bo dotych-
czas młodzież wkracza w akademicką edukację „prosto z mar-
szu”, mając niekiedy tylko jeden cel — zdobyć indeks.

WOJCIECH NENTWIG

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do
najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos
Wielkopolski” ■ skrytka pocztowa 1074 ■ kod 60-959
Poznań.

Przyspieszenie prac uprawowych najpilniejszym zadaniem rolników

Słoneczna pogoda sprzyja szybkiemu kończeniu ostatnich prac żniwnych, które trwają jeszcze w dziesięciu województwach na północy kraju i w rejonach podgórskich. Dzięki sprawniej pracy maszyn oraz różnorodnym formom pomocy dla rolników, również i tam zboże szybko znika z pól. Ostatnio żniwa zakończono w woj. śluskim oraz znacznie wzmoczone tempo robót w woj. suwalskim. W tym najbardziej wysuniętym na północny wschód rejonie na polach pozostaje jednak jeszcze w poszczególnych gminach od kilku do kilkunastu procent zboża.

Istnieją więc sprzyjające warunki do maksymalnego wzmocnienia tempa późniejszych prac uprawowych i odrobienia powstałych w minionych tygodniach opóźnień w podorywkach, wapnowaniu pól, zasiewaniu poplonów. Zauważając, że tempo robót jest bowiem bardzo zróżnicowane w skali kraju i w poszczególnych województwach. Np. w woj. kroszeńskim podorywki wykonano na około 80 procentach ściernisk, a we wspomnianym woj. suwalskim zaledwie na 1/3 pól. Podobnie jest z siewami poplonów. M. in. rolnicy woj. wrocławskiego przekroczyli plan zasiewów poplonów ścierniskowych, a w woj. białostockim obsiano nimi jedynie połowę przewidzianego arealu. W tej sytuacji należy obecnie wykorzystać w pełni korzystne warunki dla rozszerzenia uprawy poplonów ozimych, aby zapewnić w ten sposób większe zasoby pasz na okres przyszłorocznej wiosny. Mając to na uwadze rolnicy woj. wrocławskiego poplonami obsiali już ponad 5 000 ha; łącznie zaś zamierzają oni zwiększyć jeszcze pięciokrotnie obszar tej uprawy.

Oprócz wymienionych prac — istotną sprawą jest jak najszybsze zakończenie siewów rzepaku.

Wkrótce rozpoczyna się na szeroką skalę siewy jęczmienia ozimego, a w niektórych gospodarstwach prace te już podjęto. Są wszelkie warunki, aby rolnicy obsiali w br. tą wysoko wydajną rośliną blisko 2-krotnie większy obszar niż w roku minionym. Wierząc, że przyspieszenie terminowe przygotowanie i dostarczenie do gospodarstw kwalifikowanego materiału siewnego zbóż ozimych. W placówkach „Centrali Nasiennej” dokłada się starań, by jak najszybciej przekazać odbiorcom całość planowanych dostaw, które w tym roku wyniosą około 300 000 ton. Zrealizowanie tych zamierzeń uzależnione jest w istotnym stopniu od usprawnienia transportu siewnego przez PKP.

Okres dzielący rolników od siewu żyta i pszenicy ozimej oraz rozpoczęcia zbiorów roślin okopowych można i trzeba wykorzystać także na zwiększenie tempa omłotów i dostaw siana do placówek skupu. (PAP)

Możliwość wyprodukowania broni jądrowej przez Tajwan?

Doniesienia o możliwości wyprodukowania przez Tajwan ofensywnej broni jądrowej, wywołały poważne zamieszanie w oficjalnych kołach Tajpej i w Waszyngtonie. Wiadomość taką podał amerykański dziennik „Washington Post” stwierdzając, iż władze Tajwanu wykorzystują paliwo atomowe — pluton i uran — dostarczane im przez USA do prowadzenia badań nad wyprodukowaniem broni jądrowej. Zdaniem amerykańskiego dziennika, Tajwan prowadzi akcję odzysku plutonu i uranu z reaktorów jądrowych.

Informacje amerykańskiego dziennika oficjalnie zdementowane w Waszyngtonie. Głos w tej sprawie zabrał rzecznik amerykańskiego departamentu stanu — Robert Funseth, stwierdzając, iż jego zdaniem, Tajwan nie posiada dość rozwiniętej technologii jądrowej, aby prowadzić akcję odzysku plutonu czy uranu z odpadów atomowych, a następnie wykorzystywać ten surowiec do produkcji broni jądrowej. Funseth pośrednio przyznał jednak, iż w pobliżu Tajpej zbudowano specjalny instytut jądrowy, który miałby prowadzić badania naukowe w tej dziedzinie, jednakże — jak podkreślił — „o ile wiadomo, budowa tej placówki nie została jeszcze zakończona”. (PAP)

40,2 stopnia — polski rekord ciepła

Kapryśne lato

Tegoroczne lato — jak twierdzą meteorolodzy — było dość kapryśne. Mimo okresowych upałów sięgających 35 stopni było to lato chłodne i suche. Występowały też wielokrotnie różnice temperatur. Chłodny był początek czerwca, dopiero pod koniec miesiąca przyszła fala upałów. Czerwcowy rekord ciepła wynosi 38 stopni — taką temperaturę wskazywały termometry 27. 6. 1935 r. we Wrocławiu. Również tego samego dnia wystąpiła najwyższa temperatura czerwca w Warszawie 35,5 st.

W lipcu wystąpiła fala upałów, kiedy przez kilka dni temperatury na terenie całego kraju przekraczały 30 stopni. Był także okres znacznego zróżnicowania temperatur. W zachodniej Polsce termometry wskazywały 15-17 stopni a we wschodniej części kraju ponad 30. Najwyższe temperatury notowano 17 i 18 lipca — 35 stopni m. in. w Ślubicach, Lesznie i Zgorzelcu. Najwyższą temperaturę w lipcu zanotowano na ziemiach polskich 29. 7. 1921 r.



31 WARSZAWSKI WRZESIEŃ

Ręce tysięcy Polaków każdego roku upiększają stolicę

Setki tysięcy warszawiaków, wielu mieszkańców innych regionów kraju, weźmie w tym roku udział w tradycyjnych wrześniowych pracach upiększających i porządkujących stolicę, przyspieszających budowę domów, ulic, parków. Znajdzie się wśród nich 25-milionowy obywatel ofiarowujący społeczny trud miastu niepokonanemu.

Przed 30 laty specjalną odezwą, Stołeczna Rada Narodowa ogłosiła wrzesień „Miesiącem Odbudowy Warszawy”. Polacy nie mieli wątpliwości: jak żaden inny ten właśnie miesiąc symbolicznie wyrażał dół stolicy, bohaterstwo walki i heroizm upartej pracy, trwania, dobrych ludzkich na dzieł. We wrześniu 1944 r. Hitler oznajmił światu, że Warszawa jest już tylko punktem geograficznym na mapie. Życie się zatrzymało, ale nie zgasło. Zagraniczni dziennikarze, patrząc na mrówczy wysiłek warszawiaków ruszających we wrześniu 1946 r. z łopatami na Stare Miasto, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, na 58 ulic i 12 placów pokrytych gruzem pisali: „Może, za 100 lat stanie tutaj miasto, życie popłynie jak Wisła...”

W rok potem, po kolejnym „Warszawskim wrześniu”, oddano do użytku nową Marszałkowską, przemianowaną potem na ulicę Nowotki, odbudowano pierwsze kamieniczki na rynku Starego Miasta. Goszczący w Polsce balet Igora Moissejewa przekazał na odbudowę Warszawy kwotę miliona złotych uzyskaną za organizowane na ten cel występy. Zasadzono pierwsze 18 000 drzew w rozszerzonym Parku Bielańskim, Leon Schiller otworzył Teatr „Placówka” przy ul. Królewskiej...

Praca społeczna warszawiaków i wszystkich Polaków dla Warszawy i w Warszawie przez dziesięć lat, owocowała nowymi obiektami, przydawała urody miastu. W okresie powojennym mieszkańcy całego kraju wnieśli w powstanie nowej Warszawy cegiełkę 45 mln godzin społecznego trudu. Z niego wyrósł Stadion X-lecia i Park, na Powiślu, m. in. FSO i Huta „Warszawa”, MDM i trasa W-Z, Wisłostada i Trasa Łazienkowska. Powstawały inwestycje na dziś i takie, które były zapowiedzią, wizją przyszłości. Warszawa powróciła na mapy świata jako miasto zbliżające się do półtora miliona mieszkańców. Robocza godzina przemysłu w tym mieście ma dziś wartość 75 mln zł. Co minutę montuje się 7 magnetofonów, 5 odbiorników telewizyjnych; co 2 minuty powstaje kolejny polski „Fiat”, co 4 minuty — nowy ciągnik.

U progu kolejnego „Warszawskiego września” godzi się przypomnieć te prace budowy, na których spotkamy się wszyscy. A więc: rejon ulica Modlińska, gdzie nowo powstający wiadukt rozpoczyna budowę Toruńskiej Trasy Mostowej, kolejnej warszawskiej przeprawy przez Wisłę; a więc — obrzeże Kampinoskiego Parku, który wysiłkiem warszawskiej młodzieży zamienić się ma w liczący 40 000 ha teren wypoczynku i turystyki, pomników przyrody i naturalnych walorów przyrodniczych. Wielkim placem budowy będzie też ul. Puławska, która w ciągu dwóch lat zamieni się w trasę.

Chiński satelita

Agencja Sinhua poinformowała, że w poniedziałek wystrzelono w ChRL sztuczny satelita ziemni. Agencja nie podała żadnych szczegółów technicznych, ograniczając się do stwierdzenia, że „na pokładzie wszystko funkcjonuje normalnie”. (PAP)

W rok potem, po kolejnym „Warszawskim wrześniu”, oddano do użytku nową Marszałkowską, przemianowaną potem na ulicę Nowotki, odbudowano pierwsze kamieniczki na rynku Starego Miasta. Goszczący w Polsce balet Igora Moissejewa przekazał na odbudowę Warszawy kwotę miliona złotych uzyskaną za organizowane na ten cel występy. Zasadzono pierwsze 18 000 drzew w rozszerzonym Parku Bielańskim, Leon Schiller otworzył Teatr „Placówka” przy ul. Królewskiej...

Praca społeczna warszawiaków i wszystkich Polaków dla Warszawy i w Warszawie przez dziesięć lat, owocowała nowymi obiektami, przydawała urody miastu. W okresie powojennym mieszkańcy całego kraju wnieśli w powstanie nowej Warszawy cegiełkę 45 mln godzin społecznego trudu. Z niego wyrósł Stadion X-lecia i Park, na Powiślu, m. in. FSO i Huta „Warszawa”, MDM i trasa W-Z, Wisłostada i Trasa Łazienkowska. Powstawały inwestycje na dziś i takie, które były zapowiedzią, wizją przyszłości. Warszawa powróciła na mapy świata jako miasto zbliżające się do półtora miliona mieszkańców. Robocza godzina przemysłu w tym mieście ma dziś wartość 75 mln zł. Co minutę montuje się 7 magnetofonów, 5 odbiorników telewizyjnych; co 2 minuty powstaje kolejny polski „Fiat”, co 4 minuty — nowy ciągnik.

W poniedziałek w elektrowni nuklearnej w Hanford w USA nastąpiła eksplozja. Jak poinformował rzecznik firmy wybuch spowodowany został „przyczynami chemicznymi”. Jedną osobą została ranna, a około dziesięciu uległo napromieniowaniu radioaktywnemu. Chwilowo nie wiadomo, czy substancje radioaktywne nie przedostały się do atmosfery. (PAP)

Wybuch w elektrowni nuklearnej w USA

W poniedziałek w elektrowni nuklearnej w Hanford w USA nastąpiła eksplozja. Jak poinformował rzecznik firmy wybuch spowodowany został „przyczynami chemicznymi”. Jedną osobą została ranna, a około dziesięciu uległo napromieniowaniu radioaktywnemu. Chwilowo nie wiadomo, czy substancje radioaktywne nie przedostały się do atmosfery. (PAP)

W poniedziałek w elektrowni nuklearnej w Hanford w USA nastąpiła eksplozja. Jak poinformował rzecznik firmy wybuch spowodowany został „przyczynami chemicznymi”. Jedną osobą została ranna, a około dziesięciu uległo napromieniowaniu radioaktywnemu. Chwilowo nie wiadomo, czy substancje radioaktywne nie przedostały się do atmosfery. (PAP)

se szybkiego ruchu, wielkich sklepów, wielopoziomowych skrzyżowań i szerokich jezdni. W każde wrześniowe popołudnie spotykają się będą warszawiacy w 5 parkach, na 70 ha nowych zieleni; terenem ich pracy będą ponadto trasy komunikacyjne, zieleni osiedlowa, parkingi, mała architektura.

Jak co roku, z pracy tej zrodzi się wiele nowego, łączącego warszawskie dziś z warszawskim jutrem. (PAP)

Nasilenie działalności partyzantów w Namibii

Z komunikatu rzecznika wojskowego RPA, ogłoszonego wczoraj w Pretorii wynika, że na terytorium Namibii, okupowanym przez białych rasistów, wzrasta się działalność partyzantów ruchu narodowo-wyzwoleńczego rdzennej ludności. W ostatnim komunikacie, władze RPA przyznają się do zakrojonych na szeroką skalę walk z partyzantami w północno-wschodniej części kraju, graniczącej z Angolą. Biorąc w nich udział kilkunastoosobowe grupy bojowników ruchu oporu. Są zabici i ranni po obu stronach.

Dowództwo wojskowe RPA wydało rozkaz postawienia wszystkich oddziałów stacjonujących na terytorium Namibii w stan gotowości bojowej. Agencje prasowe zaznaczają, że krok ten podjęto w związku z upływającym 31 sierpnia ultimatum ONZ, by RPA zdecydowała się na opuszczenie bezprawnie okupowanego terytorium i rozpisanie tam wyborów powszechnych pod nadzorem ONZ. Interpretuje się go też jako zamiar ignorowania zadań ONZ. (PAP)

Telefony donoszą

● Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj rano na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Patnowie w woj. łódzkiej. Wpadł tam pod przejeżdżający pociąg rolnik Leon D., który zmarł na skutek odniesionych obrażeń.

● Na trasie Lipno — Radomsko (woj. łódzkiej) przewrócił się na szosie motocyklista S. P. Doznał on wstrząsu mózgu.

● W Jabłonce w pobliżu Nowego Tomyśla spłonęły w poniedziałek 3 stodółki. Straty szacuje się na 180 000 zł.

● Zwarcie w instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru w warsztacie samochodowym przy ul. Kościuszki w Srodzie; powstały straty w wysokości 50 000 zł. (b)

Afera Lockheeda w Holandii

Parlament rozpatrzył zarzuty sławiane księciu Bernhardowi

W izbie niższej Stanów Generalnych (parlamentu holenderskiego) — odbyła się w poniedziałek debata nad czwartkowym oświadczeniem rządowym w sprawie raportu komisji śledczej, badającej zarzuty przeciwko małżonkowi królowej Julii, księciu Bernhardowi o przyjęcie łapówek od koncernu „Lockheed Aircraft Corporation” w wysokości 1,1 mln dolarów.

Aczkolwiek komisja nie była w stanie znaleźć dowodów czy wypłacone przez amerykańską firmę przez pośredników pieniądze wpłynęły do rąk księcia, to jej ustalenia wywołały szok w społeczeństwie holenderskim przypominający ten jaki spowodowała w USA afera Watergate. Książę uznał zasadność wyrażonej w raporcie dezaprobaty, rezygnując ze stanowiska inspektora generalnego sił zbrojnych innych państw państwowych oraz w przemysle i handlu.

Większość deputowanych i to zarówno z partii koalicyjnej rządowej jak i opozycyjnych, wypowiedzia

Wybrano miejsce lądowania „Vikinga-2” na Marsie

Po przestudiowaniu 80 zdjęć marsjańskiego płaskowyżu Utopia, uczeni z Ośrodka Kosmicznego w Pasadenie zdecydowali, że lądownik amerykańskiej sondy kosmicznej „Viking-2” osiądzie ostatecznie w tzw. rejonie „D” tego płaskowyżu, w odległości około 200 km od krateru Mie. Łą dowisko „Vikinga” posiada na stepujące współrzędne — 47,3 st. szerokości północnej i 225,8 stopnia długości zachodniej.

Manewr lądowania ma być przeprowadzony późno wieczorem, 3 września br. Uczeni spodziewają się, że wydmy piaskowe, pokrywające przyszłe lądowisko zapobiegną ewentualnym uszkodzeniom delikatnej aparatury naukowej lądownika. Opadanie lądownika ku powierzchni Czerwonej Planety będzie również zwolnione przez spadochron i rakietę hamującą. Lądownik oddzieli się od części orbitalnej, która będzie krążyć na dal wokół Marsa.

Tymczasem „mechaniczne ramie” lądownika pierwszej sondy marsjańskiej typu „Viking” pobrało kolejną próbkę gruntu z powierzchni planety. Próbką została poddana silnym wstrząsowi w celu oddzielenia piasku i większych kamieni, które tym razem mają być przedmiotem badań. Kamienie będą m. in. naświetlane promieniami Rentgena w celu ustalenia ich składu i budowy. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie małe, na zachodzie umiarkowane, miejscami duże z opadami i lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 23 do 27 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Turystyczny rajd po Ziemi Szamotulskiej

Umożliwienie poznania regionu szamotulskiego, a zarazem nawiązanie do obchodów 50-lecia ruchu krajoznawczego i turystycznego na Ziemi Szamotulskiej i 25-lecia PTTK — jest celem rajdu, który odbędzie się w tym rejonie w dniach 18 i 19 września.

Dla uczestników imprezy wyznaczono szereg tras: pieszych, rowerowych, motorowych i autokarowych. Meta rajdu znajdować się będzie w Kaźmierzu Wlkp., w tamtejszej Zbiorczej Szkole Gminnej.

Zgłoszenia przyjmuje i dodatkowych wyjaśnień udziela Oddział PTTK w Szamotulach, kod 64-500, ul. Dworcowa 5. Wpisu należy dokonać do 15 września br. (c)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

PIERWSZA BITWA WYGRANEJ WOJNY

I znów, jak od lat 37, powracamy 1 września do tamtych dni krwi i chwały, dumy i goryczy. Jedni — pamięcią bezpośrednich uczestników wydarzeń na bitewnych polach, inni — a jest ich wśród nas już znakomita większość — refleksją nad faktami z relacji starszych, ze szkół, literatury, filmu.

Powracamy do tamtych wrześniowych dni raz jeszcze oddając hołd tym wszystkim, którzy bez względu na „rachunki krzywd” międzywojennej Rzeczypospolitej, nie wahając się ni chwili stanęli w obronie ojczyzny i przegrali w ten sposób pasmo aneksji hitlerizmu, stając się początkiem lawiny, która w przeszło pięć lat później miała ostatecznie pogrzebać ludobójczą III Rzeszę. Ze znanych powszechnie dokumentów wiadomo, że przy całej politycznej, ekonomicznej i militarnej słabości kraju była to obrona wysoce efektywna, przysparzająca agresorowi strat takich rozmiarów, że musiał on o wiele miesięcy opóźnić swe działania na Zachodzie.

Nie jest zaś winą Polaków, że czas dany ówczesnym sojusznikom naszego kraju przez bohaterów żołnierzy Westerplatte, bitwy pod Bzurą czy obrony Warszawy — został zżarowany zarówno tamtej jesieni 1939 roku, jak i w pół roku później.

Tak samo jak nie było winą żołnierzy polskiego września, że musieli zmagać się z wielokrotnie silniejszym napastnikiem o samotni, pozbawieni skutecznego wspar-

cia sojuszniczego z innej strony — ze Wschodu — uparcie i egoistycznie odrzucającego przez władców międzywojennej Polski.

Powracamy dziś do tamtych wrześniowych dni, wiedząc dobrze, że dalszy przebieg wydarzeń, zarówno w kraju, w najszerszych kręgach społeczeństwa dokonującego wraz z upadkiem II Rzeczypospolitej generalnych przewartościowań, jak również na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, wprowadził tu zasadnicze zmiany.

Dziś, w 37 lat od chwili hitlerowskiej agresji na nasz kraj, słusznemu poczuciu dumy z ówczesnej postawy Polaków w przegranej bitwie zwycięskiej wojny towarzyszy powszechna, głęboka satysfakcja z tego, że jak nigdy bodaj w dziejach Polski umieliśmy wyciągnąć wszystkie wnioski z doświadczeń historii.

Klasowa, patriotyczna myśl oraz postawa polskich komunistów i lewicy społecznej zaowocowały triumfalnym zatknięciem — obok czerwonych, radzieckich — biało-czerwonych sztandarów w maju 1945 roku na gruzach hitlerowskiego gniazda; zaowocowały powrotem Polski do prastarych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, systemem układów, stwarzających warunki do odbudowy i rozwoju kraju, a zarazem uniemożliwiających realizację czichokółwież mroźnej o odwróceniu koła historii i powtórzeniu września 1939 roku.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Sprawy socjalne miejsca zamieszkania

Pomoc znaleźć w osiedlu

Jak pomagać rodzinie? Za nim powiemy „jak”, powiedzmy „gdzie”, bezsporne jest bowiem, że wzmaga się rola tych form pomocy, które łączą się z miejscem zamieszkania. Można to wprost wyczytać ze wskaźników planów gospodarczych. Skoro w 20-lecie 1971—1990 zatrudnienie w rolnictwie i leśnictwie ma zmniejszyć się o 3,2 mln osób, w przemyśle i budownictwie ma wzrosnąć tylko o 2,6 mln osób, wobec aż 4,6 mln ludzi, których mają wchłonąć w tym czasie szeroko pojęte usługi — to wniosek stąd płynny: prosty: środowisko mieszkające znacznie zyska na znaczeniu.

Ponadto — dzięki postępowi medycyny i poprawie standardu życiowego żyjemy coraz dłużej. Coraz wcześniej przy tym poprzestawiamy na wieku emerytalnym — rozstajemy się z pracą zawodową, będąc często jeszcze w pełni sił witalnych. Także proces systematycznego skracania czasu pracy (wolne soboty) sprawia, że coraz częściej przebywać będziemy w domu. Niedawno jeszcze wielu z nas wystarczało, że dom był wygodną sypialnią. Teraz, a tym bardziej na przyszłość, dom powinien być stałym, pewnym i wszechstronnym punktem oparcia na wszelkie życiowe okoliczności. Stąd też z coraz większą ostrością zarysowuje się problem: jakiego osiedla nam trzeba?

HANDEL I USŁUGI W OSIEDLACH MIESZKANIOWYCH

Obecnie fakty przedstawiają się następująco. 70 proc. matek żyjących w miejskich osiedlach mieszkaniowych pracuje zawodowo, a zajęcia w gospodarstwie domowym pochłaniają im od 3 do 5 godzin dziennie, a niejednokrotnie nawet więcej. Według badań przeprowadzonych wśród robotnic woj. katowickiego poświęcają one na prace domowe aż 6 godzin dziennie. Także według badań ankietowych — około 30 proc. ojców rodzin miejskich podejmuje po południu dodatkową pracę zarobkową. W rezultacie — połowa dzieci w wieku szkoły podstawowej nie ma zapewnionej pełnej opieki domowej.

Tym niewesołym bilansom można zaradzić jedynie przez właściwą organizację społecznego, handlu i usług w osiedlach mieszkaniowych.

Sprawą pierwszą jest niewątpliwie zapewnienie budowy odpowiedniej liczby obiektów handlowo-usługowych w osiedlu, których obecnie oddaje się do użytku zbyt mało i najczęściej ze znacznym opóźnieniem. Wydaje się, że powstała ostatnio realna szansa na wyrównanie tych zaniedbań. Polega ona na koncepcji masowego budowania pawilonów z lekkich konstrukcji stalowych, które mogą powstawać szybko i stosunkowo tanio. Spółdzielczość mieszkaniowa, która jest jedynym inwestorem obiektów usługowo-handlowych w osiedlach, zapowiada, że szansę tę wykorzysta.

Inna sprawa, że nawet w najlepszych z istniejących już wariantów handlowo-usługowych poziom doświadczeń daleko jeszcze odbiega od stanu pożądanego, nie zaspokajając często nawet elementarnych zdałoby się potrzeb gospodarstw domowych.

Po pierwsze, tania gastronomia osiedlowa istnieje jedynie w planach spółdzielni „Społem”, które zakładają budowę sieci placówek o niespotykanym u nas dotychczas charakterze: łączących funkcje osiedlowej stołówki oraz klubu zarazem. Serwować one mają tanie posiłki, sprzedawać półprodukty, dania półgotowe, równocześnie po południu i wieczorem proponując filiżankę kawy, lekturę prasy, koncerty muzyki z płyt, partyjke szachów czy inną grę towarzyską.

Pięknie to, lecz znacznie odbiegające od istniejącego stanu rzeczy. Na razie 70—80 proc. pań domu z konieczności spędza wiele czasu przy kuchni — kosztem kontaktów z dziećmi, ze szkoda dla całej atmosfery domowej. Jak to bo wiem stwierdzono, jeśli układy społeczne nie stwarzają domowi odpowiednich warunków — to automatycznie cała sfera kameralnego życia rodzinnego ulega sparaliżowaniu.

Do zdawałoby się najprostszych środków pomocy rodzinie należą usługi pralnicze, z którymi jednak także nie potrafimy się jakoś uporać. Zie rozmięśnienie sieci pralni uspołecznionych powoduje, że 90 proc. ludności pierze nadal we własnym zakresie, często

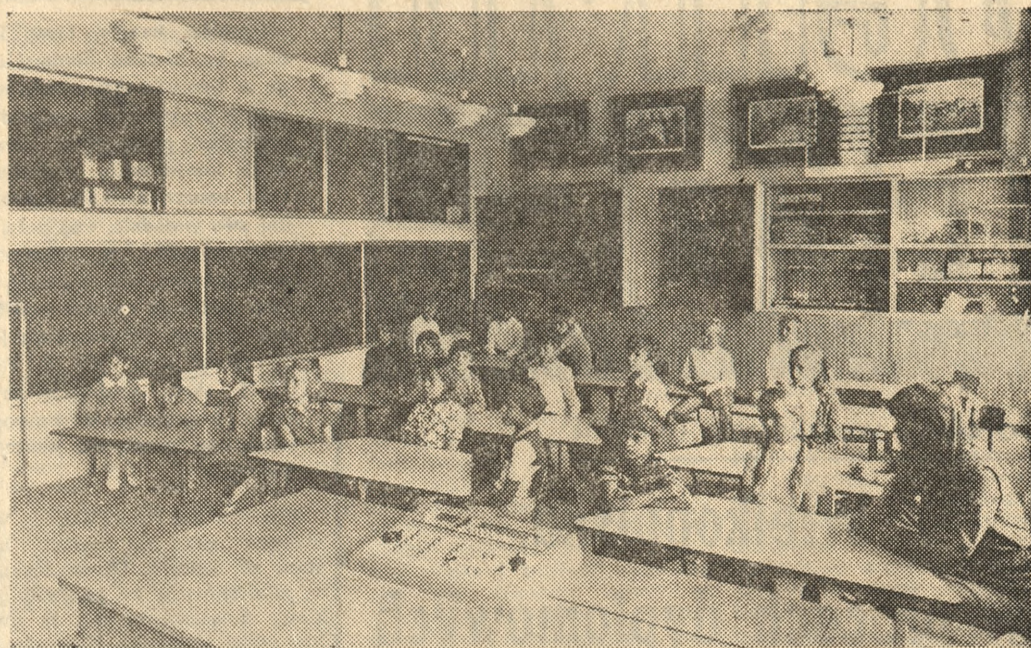
w prowizorycznych, nieodpowiednich warunkach. Tymczasem można by temu łatwo zaradzić choćby przez rewindykację pomieszczeń 15 tys. spółdzielczych pralni lokatorskich, które wykorzystywane są często dla innych celów. Ponadto — dlaczego nie upowszechnić dobrych doświadczeń pralni samoobsługowych istniejących w osiedlach w niektórych województwach?

Albo weźmy usługi handlowe. Dlaczego np. nie rewiduje się godzin sprzedaży w osie-

Dokończenie na str. 6

BOŻENA PAPIERNIK

SZKOŁA XXI WIEKU



W klasie-pracowni dla najmłodszych. Koszt wyposażenia tej pracowni wyniósł 750 tys. zł.

Fot. — CAF

Ekipa reporterów CAF odwiedziła Lipsk w woj. suwalskim na krótko przed inauguracją roku szkolnego 1976/77. Dzisiaj odbędzie się tu, w nowo otwartej Wzorcowej Gminnej Szkole Zbiorczej, centralne uroczystości.

Wchodzimy do szkoły. Długo, przestronne korytarze. Na parterze mieszczą się klasy-pracownie dla najmłodszych — klasy I — IV z przygotowaniem ogólnym. Po kolei oglądamy specjalistyczne gabinety. Sale są wspaniałe, super nowoczesne. Wyposażone we wszystkie dostępne urządzenia do audiowizualnego nauczania, a więc: grafoskopy, projektor, w wielu klasach kolorowe, magnetofony w tym wielo stereo, projektor, rzutniki, pulpity sterownicze pozwalające na wprowadzenie najnowocześniejszych metod nauczania. Nawet zasłony w oknach rozsiewają się przy naciśnięciu guzika. Podziwiamy ścianę kompleksowo wyposażoną w różnego rodzaju tablice do pisania i do liczenia. W wydzielonej części umieszczone są tablice matematyczne i polonistyczne, które odwracają się jak stronicie książki. Nauczanie

nie matematyki odbywać się będzie już według nowego programu przygotowanego dla dziesięciolatk. Elementem po mocy dydaktycznych będą zabawki — tyle, że zautomatyzowane.

Wchodzimy z kolei na I piętro. Znajdują się tu klasy-pracownie do zajęć humanistycznych w klasach wyższych i po kój nauczycielski. II piętro przeznaczony jest na pracownię matematyczno-przyrodniczą. Są to prawie laboratoria. Nauczyciel fizyki mówi o nowoczesnych metodach nauczania prowadzonych w grupach (ćwiczenia po 6 kompletów równoległe). Największą jego radością jest oscyloskop katodowy typ 2, magnetowid kolorowy (nie jedyny w tej szkole), elektroniczne układy lampowe i wiele urządzeń i modeli, którymi będzie dysponował w tej nowoczesnej szkole. Również pracownia biologiczna wyposażona jest kompletnie we wszystkie dostępne preparaty biologiczne, produkowane nową metodą np. w me takrylenie. Zapoznajemy się z nowym mikroskopem sprzętym z kamerą i monitorem te lewizyjnym, na ekranie którego można oglądać preparaty.

Szkola ma 24 sale lekcyjne, bibliotekę połączoną z czytelnią, pokój harcerski czyli popularną „harcówkę”. W oddzielnym skrzydle znajduje się ogromna jak hala sportowa — sala gimnastyczna. Będzie można prowadzić tu różnorodne zajęcia i gry. Obok znajduje się gabinet lekarski. Ogromne pomieszczenia przeznaczono na jadalnię, kuchnię i świetlicę.

Ogólny koszt budowy szkoły wyniósł prawie 50 mln złotych, a wartość jej wyposażenia sięga kwoty około 10 mln złotych. Na taki wydatek jedno Kuratorium nie mogłoby sobie pozwolić.

Wzorcowa Szkoła Gminna w Lipsku jest już trzecim obiektem w kraju, wybudowanym przy współudziale 49 wojewódzkich kuratoriów. Dzięki temu szkole w Lipsku stworzono warunki wychowania przyszłego pokolenia, którego twórczość i praca zawodowa przypadnie już na wiek XXI.

BARBARA
DZIECIOŁKIEWICZ

Nowoczesność jest słowem często używanym. Zawsze w znaczeniu dodatnim, nawet jeśli towarzyszy temu odrobina ironii. Mówimy nowocześnie kobieta i nowoczesna obrabiarka, nowoczesne wnętrza i nowoczesne miasta. Słowa, do których przy miotnik „nowoczesny” nie pasuje, są eliminowane. Gdyby na przykład powiedzieć „nowoczesne manie-ry”, zabrzmiałoby to śmiesznie, ponieważ człowiek nowoczesny nie ma manier w ogóle. Mówi się więc: nowocześnie sposób bycia.

W ogólnym lamencie na cywilizację, która niszczy przyrodę i spokój, oddala od starej kultury, z upodobaniem produkuje nerwice i samotność człowieka, wszyscy chcą być nowocześni. Powiedzieć komuś, że jest staromodny to szukać zwady, obrażać. I nie wiem nawet, czy najbardziej obrażają cię, których taki przymiotnik powinien być w istocie dotknięty. Producenty są ludźmi, którzy powinni kochać nowoczesność, a przynajmniej nowoczesną technikę, w przeciwnym przypadku nie powinni wyników swojej pracy nikomu pokazywać. Lecz co to znaczy — nowoczesność?

Nie jest to przecież to samo co moda, bo mody zmieniają się, a nowoczesność jako pewna wartość istnieje nadal. Najbliższy prawdziwy chyba będziemy, jeśli przyjmemy, że nowoczesność to jest oszczędność czasu. Ty siące technologów i wynalazców pracują co dzień na całym świecie nad tym, aby czynności ludzkie skrócić o minutę, dwie. Temu służy sprzęt gospodarstwa domowego, temu służą również wielkie wynalazki, których efekty sprowadzają się do tego, aby operację wykonywaną przez robotnika skrócić o 30 sekund. Na całym świecie trwa każdego dnia wyścig z czasem. Czas jest nieubłagany wrogiem człowieka. I bezustannie usiłujemy go pokonać. W coraz bardziej bezwzględny sposób robią

nadzorca, który rozdziela pracę innym. Wygodny, ten się potrafi urządzić — powie o nim z pogardą kierownik numer jeden. Dobry szef, powiedzą o nim podwładni. Kierownik, który rzuca coś na barki innych, a jednocześnie potrafi wyegzekwować zadania, na ogół bywa szanowany. Bo jest to po prostu dobry organizator. A oszczędność czasu wynika przecież zawsze z organizacji pracy, a

ciężkość o minutę, dwie. Temu służy sprzęt gospodarstwa domowego, temu służą również wielkie wynalazki, których efekty sprowadzają się do tego, aby operację wykonywaną przez robotnika skrócić o 30 sekund. Na całym świecie trwa każdego dnia wyścig z czasem. Czas jest nieubłagany wrogiem człowieka. I bezustannie usiłujemy go pokonać. W coraz bardziej bezwzględny sposób robią

Bez komputera

Oszczędzać czas

to sportowcy, technicy, naukowcy. Może tylko artyści są od tej konkurencji zwolnieni.

Oszczędność czasu kojarzy nam się często z pojęciem chem. Życie w tempie maratonu — oto jak nieraz prezentuje nam się człowiek nowoczesny. Wydaje się jednak, że człowiek, który oszczędza czas, to ten sam, który ma czas na wszystko. Jest to oczywiście pewne uproszczenie. Ale nie tak wielkie, jakby się wydawało. Oszczędzać czas to dokonywać prawidłowych wyborów. Znać są np. dwa typy kierowników. Jeden wszystko bierze na siebie, „tyra aż do dech zapiera” i dziwi się, że coraz mniej ludzi chce mu w tym towarzyszyć. Zostaje sam i ma dodatkowe usprawiedliwienie dla swojej postawy: nikt za niego tego wszystkiego nie zrobi. Drugi, to

nie z jej nadmiaru. Z organizacji i techniki.

Jest to przykład nieumiejętności radzenia sobie w tzw. sytuacji trudnej. Kolejka po pomidory nie zawsze bywa aż tak ogromna. Pomoc kierownika, gdyby jej zechciał udzielić, nie pozbawiłaby go dotychczas piastowanej funkcji. Ale może naruszyłaby jego godność? Kierownik jest uprzedzie od tego, aby rozdzielać zadania, niekoniecznie uczestnicząc w nich osobiście, ale handel to nie przemysł, a zresztą wszędzie zdarzają się sytuacje, w których liczą się dwie ręce do pracy, a nie zajmowane stanowisko. Kierownik nie miał co robić, bo w sklepie było pusto, ludzie tracili czas, stojąc przed wózkami z warzywami. Jest to przykład, świadczący o tym, że człowiek bywa znokautowany przez czas, kompletnie przegrany. Nie są to niestety przypadki odosobnione. Przyjemnie, gdy czyta się o tym, że ktoś gdzieś wymyślił coś, co innym ludziom pozwoliło zaoszczędzić czas. Lecz jakże rzadko dotyczy to spraw najbardziej przyziemnych...

ANNA JAGLIŃSKA

Dorobek wojskowej uczelni

Wielkopolska w pracach dyplomowych studentów WSOWP

Wyższa Szkoła Wojsk Pan-
cernych im. Stefana
Czarnieckiego w Pozna-
niu bierze aktywny udział
w życiu miasta i regionu, wno-
sząc wkład w jego społeczno-
ekonomiczny rozwój. Utrzy-
muje ona kontakty z poznań-
skim ośrodkiem naukowym, a
zwłaszcza z Uniwersytetem
im. A. Mickiewicza, Politechni-
ką Poznańską i Akademią
Medyczną zaś wiele prac dy-
plomowych podchorążych
WSOWP jest związanych z hi-
storią i współczesnością Wiel-
kopolski. Badania absolwen-
tów uczelni przyczyniły się do
powstania wielu wartościow-
ych pod względem poznaw-
czym i społecznym opracowań.

Na przykład sierżanci pod-
chorążowie obronili podczas
niedawno zakończonych egzami-
nów dyplomowych kilka in-
teresujących prac przedstawia-
jących system hitlerowskiej
eksterminacji Polaków w Wiel-
kopolsce. Mówią one również
o walkach Wielkopolan z hi-
tlerowcami w latach 1939—
1945.

O tematyce niektórych prac
dyplomowych poznańskiej
WSOWP poinformował nas
pułkownik docent dr Marian
Jędrzejko.

Hitlerowską eksterminację
inteligencji polskiej w powia-
tach: Września i Środa Wiel-
kopolska w latach 1939—1945
przedstawił sierżant podchora-
ży Grzegorz Knasiak. Szczegół-
nie dużo miejsca poświęcił
on patriotycznej postawie i
działalności nauczycieli. Z ko-
lei badania nad losami inteli-
gencji polskiej w powiecie ko-
ściańskim podczas okupacji hi-
tlerowskiej przeprowadził Ma-
rek Kosiński. Opisał on miej-
sca kaźni i straceń Polaków
w Kościańskim, opracował
bilans strat, a także aktualny
stan i sposób upamiętniania
tych miejsc. Andrzej Jaśniew-
ski jest autorem pracy pt.
„Miejsca upamiętniające bo-
haterstwo i męczeńską śmierć
Polaków w Poznaniu w latach
1939—1945”. Oprócz powsze-
chnie znanych katowni i punk-
tów straceń, jak Fort VII,
Dom Żołnierza, więzienie na
Młyńskiej, przeprowadził ba-
dania terenowe i podał w swej
pracy miejsca, których do-
kładna lokalizacja nie została
przedtem rozpoznana. Absolu-
tne poznańskie uczelni —
Jędrzej Klak ukazał w swej
pracy działalność organizacji
harcerskiej i jej udział w wal-
ce z okupantem.

W roku ubiegłym prezydent
Poznania wyróżnił czterech
absolwentów WSOWP za naj-
lepsze prace. Fragmenty tych
prac ukazały się w roku bieżą-
cym w zbiorowej publikacji
Wydawnictwa MON. Również
w tym roku część tych prac
dotyczy problemów Poznania
i województwa poznańskiego.

Zbigniew Mieczkowski przed-
stawił dzieje powstania, budo-
wy i aktualny stan oraz wy-
chowawcze funkcje Parku
Przyjaźni i Braterstwa Broni
na Cytaeli, a Stanisław Wal-
czak opracował zarys historii
Wielkopolskiego Muzeum Wo-
jskowego.

Zainteresowanie studentów
poznańskiej szkoły wzbudziło
również społeczne oddziaływa-
nie Związku Bojowników o
Wolność i Demokrację. Bog-
dan Wilczyński przeprowadził
badania nad polityczno-wy-
chowawczą działalnością
ZBoWiD na Jeźcach. Na pod-
stawie dokumentów, relacji i
badań terenowych ukazał dzia-
łanie tej organizacji ze szcze-
gólnym uwzględnieniem roli
komendantów w patriotycz-
nym wychowaniu młodego po-
kolenia. (—)

cieli Milicji Obywatelskiej, lu-
dzi napotykanym na ulicy, w
pociągu, w restauracji. Słysza-
łem je w: Błoni, Koninie i
Warszawie — trzech miastach
mających bezpośredni lub po-
średni związek z głośną, nie
tylko w kręgach sportowych,
sprawą przekupstwa w Błoniu.
Dla niezorientowanych wpro-
wadzeniem niech będzie komu-
nikat Polskiego Związku
Piłki Nożnej opublikowany
przez Polską Agencję Prasową
z 10. VIII 1976:

„W związku z naruszeniem pa-
ragrafu 17 regulaminu rozgrywek
o wejście do II ligi piłkarskiej na
rok 1976 i stwierdzeniem faktu
przekupstwa, Zarząd PZPN posta-
nowił, zgodnie z obowiązującymi
przepisami dyscyplinarnymi, zde-
graduować do klasy A drużyny KS
Zagłębie Konin i RKS Błonie.
Sprawa ewentualnego awansu in-
nych drużyn do grupy północnej
II ligi zostanie rozpatrzona w ter-
minie późniejszym”.

Wymieniony paragraf 17 stwier-
dza, że „wszelka działalność kluba
na boisku lub poza nim, sprzecz-
na z etyką sportową, rzucająca
ciężar na dobre imię sportu piłkar-
skiego, wpływająca na rezultat za-
wodów — spowoduje spadek dru-
żyny tego klubu do klasy niższej,
niezależnie od innych kar. „Wstę-
pne ustalenia, jakie poczyniła Mi-
licja Obywatelska w Błoni, oka-
zały się aż nadto wystarczające do
zastosowania sankcji regulamino-
wych przez PZPN. Niezależnie od
tego prowadzone jest przez Proku-
raturę miasta stołecznego Warsza-
wy postępowanie dochodzeniowe
przeciwko — jak zwykle w podob-
nych przypadkach — „wszystkim
osobom mającym jakikolwiek zwią-
zek ze sprawą”.

Uczniów trzeciej klasy li-
ceum im. Stefana Żeromskie-
go w Gdańsku skierowano na
krótkie praktyki robotnicze do
zakładów pracy, jako salo-
wych, konduktorów, montaży-
stów, aparaturowych itp. Spisali
oni swe wrażenia, aby potem
zaprezentować je kolegom,
nauczycielom, aby wywołać z
nich problemy godne wniki-
wej dyskusji. Opublikowała je
„Trybuna Ludu” (z 25. VIII
1976) skąd zacytujemy pewne
fragmenty. Mówią one
wiele o autorach, ale jeszcze
więcej...

WIESŁAWA PASTWA: — W
kadrach nikt nie słyszał, że
mam się zgłosić. Urzędniczka,
aż zaniemówiła ze zdziwienia
kiedy dowiedziała się, że ma
być jakaś praktyka. Cierpliwie
czekam, co będzie dalej. Panu-
je dosyć senna atmosfera, co
chwilę ktoś wchodzi lub wy-
chodzi. Nie widać tylko pracy.
Kawa już jest na biurkach,
trzeba tylko znaleźć tabletki
przeciwbólne („pogoda brzyd-
ka, głowa pęka”).

KRZYSZTOF DARŁAK: —
Dzień administracji zaczyna się
o godz. 7.30. Udał się do
działu kadr. Puk, puk „proszę”.
„Dzień dobry” — „Dzień do-
bry”. — Speszni wyjaśniamy,
w jakiej sprawie przyszliśmy,
lecz ta pani (bardzo zmęczona,
pijąca już kawę) o niczym nie
wiedziała i skierowała nas do
następnego pokoju. Udajemy
się tam, znajdując się tu biur-
ka, na każdym popielniczka,
papierosy i kawa lub herbata.

IZABELA WITKIEWICZ: —
Trafiam do salowych. Chciałam
od razu zabrać się do pracy.
Pani Lilka kazała mi usiąść,
przyniosła śniadanie, herbatę.
„Robotę nie zajm” — powie-
działa. W odwiedzin przyszła
jedna koleżanka, też salowa.
Jest na urlopie, dostała nowe
mieszkanie, a to wymaga wy-
datków, jest brudno, trzeba
umyć okna, drzwi. Jej siatka
szybko się wypełnia proszkiem
i szmatami. Na nowym wszyst-

Oczywa licealistów

Pierwsza prawdziwa praca

ko się przyda. Skarżyła się na
brak garnków, ale tu pani Ma-
nia własną piersią zasłoniła
szafę.

Rozmowa o nowym mieszka-
niu mnie znużyła i poszłam
oglądać szpital. Po powrocie
spadły na mnie gromy. — „Nie
można się kręcić — karcili
mnie — oddziałowa zobaczy i
zaraz będzie mówić, że nie ma
my co robić, że szorować
nie widzieć co... Najlepiej —
radziła — zaszyć się w kącie i
nie pokazywać”.

Dzisiaj do pracy wzięłam
książkę, żeby sobie wypełnić
czas po sprzątaniu. Od rana
jednak szpital został postawio-
ny na równe nogi. „Dostali
cynk — mówili salowe — że
ma być kontrola z minister-
stwa”. Musiałam wyczyścić
wszystkie zakamarki, a perso-
nel korzystał z tego, że jestem.
Chyba dawno nie mieli prakty-
kantów, bo za szafkami był
śmietnik niesamowity.

ZOFIA ZABOROWSKA: —
Marysia zaproponowała, że nau-
czy mnie pracy przy swoim
stanowisku. Kosztem śniadania
poszłam na jej miejsce. Nie
żałowalam. Było fajnie. Nie
myślałam o tym, że moja po-
wólność spowoduje postój,
że inni przeze mnie muszą cze-
kać... Z początku było trudno.
Cały czas pomagała mi Jaska.
„Pomagala” — to dość wielkie
słowo. Ona po prostu obserwo-
wała mnie i od czasu do cza-
su dawała dobre, praktyczne
rady. Pracuje już tutaj półtora
roku.

Za dziesięć minut dziesiąta,
wszystkie taśmy nagle stanęły.
Zabrakło jakichś części. Godzi-
na i 15 minut przestoju.

Nikt nie pracuje. Każdy zaj-
muje się swoimi sprawami.
Kilka pań po pracy ma chyba
randkę, bo poprawiały błąd w
makijażu. Dwie czy trzy napa-
piwały sobie włosy i czesza-
ły je zawzięcie. Pan pod oknem
był wczoraj chyba na zabawie,

bo teraz odsypia straconą noc.
Inni czytają gazety i książki,
jedzą śniadania, jeszcze inni —
grają w kości, lub w karty.
Ciszę i leniwą nastrój przery-
wa wrzeszczący hałas taśm. Wszy-
scy biegiem rzucili się do
swoich stanowisk. Praca jest
monotonna. Szybko zaczynamy
się nudzić. Pani Bożena ma
dość dużo gumek do przewo-
dów i dla rozrywki strzela z
nich do kontrolera siedzącego
przy drugiej taśmie. „Wojna
gumkowa” trwa już do końca
dnia. O dwunastej jest przerwa,
krótka chyba dlatego, że był
już dość długi postój.

WITOLD DYBOWSKI: —
„Rozmawiam o wszystkim, o
sobie, o kolegach, o domu, o
bocie. Większość — to kierow-
cy. Można odróżnić ich bez tru-
du. Są młodszy niż kondukt-
rzy. Nudno tu i gnuśnie. Kie-
rowcy mówią, że wolą jazdę
niż siedzenie w tym pokoju.
Tym siedzeniem wiele nie za-
robią. I to męczy. Ci, którzy po
dwóch kursach musieli zjechać
z trasy z powodu awarii np.
hamulców autobusu — kręcą
się, wiercą po pokoju, nie mo-
gą znaleźć dla siebie miejsca.
„Bezczynność jest gorsza —
tłumaczy mi jeden — niż ro-
bota. W pracy, czas leci jak
pośpieszny, a tu w poczekalni
każdy siedzi, patrzy na zegar-
ek, a on jakby cały czas stoi
w miejscu”.

JOANNA WYKA: — „Nie
ma jednak reguły bez wyjąt-
ków, i wśród salowych znaj-
dują się ospałe i leniwe. Dzi-
ś nie jest jednak to, że pacjent
woli prosić o szklankę wody,
ligninę czy przysuniecie krze-
sła — salowa. Pielęgniarki po-
trafią być bardzo nieprzyjem-
ne. Po podaniu lekarstw i za-
strzyków znikają w dyżurce.
Salowa w wirze pracy rozwo-
zi posiłki, potem sprząta na-
czynia i wrzeszczy czystości ko-
lejnej sale. Praca bardzo ciężka,
trzymająca w ciągłym ruchu. A
tam w „kiosku” siedzą siostry.
Jedna pije herbatę, druga ro-
bi makijaż.

IZABELA WITKIEWICZ: —
„Chorzy mają zapewnioną fa-
chową opiekę, lekarze są bar-
dzo rzeczowi. Jakby zimni. Je-
śli uda mi się zostać lekarzem,
to mój kontakt z chorymi nie
ograniczy się do suchego ba-
dania, stawiania diagnozy.
Wszystko zależy właśnie od le-
karza. To on stwarza atmosfe-
rę na oddziale. Chwilami by-
łam tu wrogo wręcz nastawio-
na do ludzi w białej. Za mało
widziałam wrażliwości, ale je-
nak ci odporni w razie potrze-
by, byli bardziej zaradni, le-
piej i szybciej pomagali.

ZOFIA ZABOROWSKA: —
Gdy którejś z pań nie chce się
— zauważyłam — to puszczają

nie wykończony odbiornik ze
słowa: „Nie będę robiła,
niech i brygadziści przy kon-
troli polutują”. Tak samo było
i z Krysią. Robiłam skrzynkę
i zapomniłam wkręcić śrubkę.
Chciałam poprawić, musiałam
odkręcić głośnik. Krysią niewie-
le się przejmując powiedziała:
„Zostaw, oni sobie wszystko
poprawią”. Prawdę mówiąc,
gdyby nie Jaska, to bym się
chyba dzisiaj załamala. Wszy-
stko leciało mi z rąk, a pani
Lusia tylko dziwiła się i daga-
dywała: „Nie wiesz jak to zo-
bić, a przecież ci tłumaczyłam”.

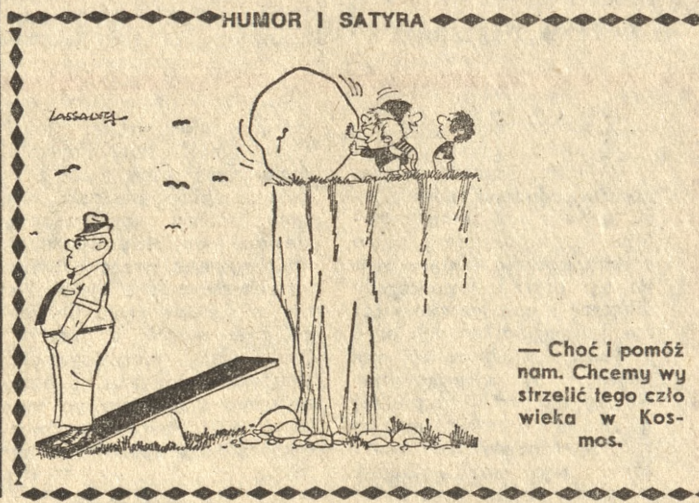
JERZY ZAJADŁO: — W
pewnym momencie widzę, że
Renata jest wściekła. Poprawi-
ła źle oznaczone klucze. By-
ły przeznaczone na eksport.
Stałem zupełnie oślepiały.

— „A gdyby szły na rynek
krajowy — nie poprawilibyś-
cie?” — spytałem. Wzruszyła
tylko ramionami.

PIOTR ROSSA: — Wiado-
mość, obiegła cały zakład. Wy-
padek miał miejsce na po-
przedniej zmianie. Na jednym
z przysypów tj. w miejscu,
gdzie kończy się jeden taśmo-
ciąg, a zaczyna drugi, wybuchł
pożar. Pracownik, który znaj-
dował się w pobliżu wyłączył
taśmę i zaalarmował oddział
zakładowej straży pożarnej, ale
nie powiadomił o zajęciu dys-
pozytora, ponieważ telefon, któ-
ry łączył przysyp z dyspozyto-
rią był niesprawny (nawiasem
mówiąc dyspozytor już od dłu-
ższego czasu domaga się napra-
wy aparatu telefonicznego).
Dyspozytor zaś, widząc u sie-
bie na świetlnym planszy, że
przenośnik taśmy stoi, zdalnie
go uruchomił, co doprowadziło
do przemieszczenia masy dalej.
Ogień wędrował taśmą. Po
upływie 45 minut pojawili się
strażacy zakładowi i pożar był
już praktycznie ugaszony,
przez straż miejską.

Jeżeli przyjąć ten przypadek
jako sprawdzian sprawności,
to czas przejechania, samo-
chodem zakładowym 500 m i
podjęcie akcji gaśniczej kwa-
lifikuje ich raczej do emerytu-
ry niż do czynnej służby.

TOMASZ MAJERANOW-
SKI: — „Kilku robotników
siadło przy pudle. Z zaintere-
sowaniem podszedłem bliżej.
O! To mi graj — pokerek —
stawka 10 zł, graczy trzech.
Po chwili ruszyły transporte-
ry. Po paru minutach jestem
znowu jak w transie, teraz już
rozumiem termin „taśmowa
robota” — „automatyzacja”.
Gdy zamiast pudła nadjeżdża
pusty transporter czuję się
wytracony z równowagi. Je-
stem wtedy przez dwie minuty
bez zajęcia, a potem muszę
nadrobić stracony czas. Na
nowo wpaść w rytm.



— Choć i pomóż
nam. Chcemy wy-
strzelić tego czło-
wieka w Kos-
mos.

Przestroga dla innych

Sportowy sukces

mknięta w postępowaniu przy-
gotowawczym.

Błonie 16-tysięczne miasto
krańców stołecznego wojewódz-
twa warszawskiego. Przed wej-
ściem na stadion Robotniczego
Klubu Sportowego wita mnie
napis: „Sport to zdrowie”. Te-
raz razą nawet te trzy słowa
wymalowane białą farbą na
parkanie stadionu. Niemożli-
we, aż z tak daleka, przyjechał
pan do nas. Było tu już sporo
redaktorów, ale wszyscy z War-
szawy”. — mówi etatowa pra-
cowniczka sekretariatu RKS.
Mimo dobrych chęci obydwóch
stron rozmowa nie bardzo się
klei. Także tutaj nie mogę sfor-
sować zasłony zwanej dobrem
śledztwa. Zresztą szczegółów
ujawniać i tak nie wolno, bar-
dziej jednak interesująca jest
społeczna ocena tego, co się
wydarzyło.

Przypomnę więc w tym miej-
scu jedynie, że 14 lipca br. od-
był się w Błoni mecz o wej-
ście do II ligi między RKS i
Zagłębiem Konin. Wynik 3:1

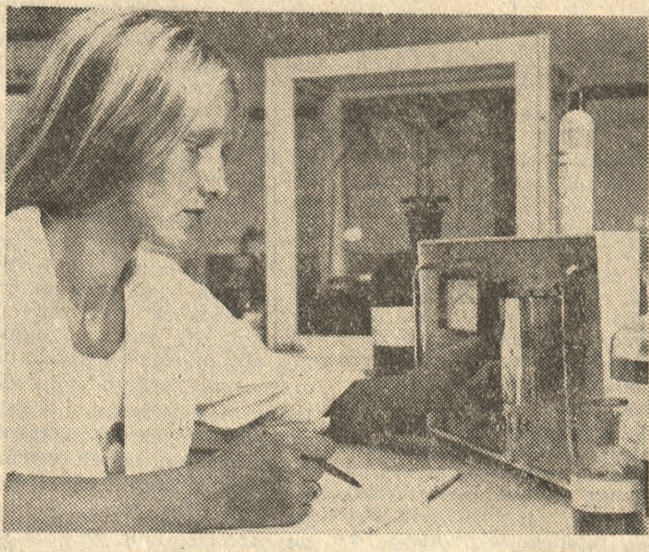
(0:0) dla gości. Grająca nie naj-
gorzej do przerwy drużyna
miejscowa, straciła dziwnie lat-
wo trzy bramki już w pierw-
szych 12 minutach drugiej po-
łowy spotkania. Podejrzewano,
że mecz został sprzedany za,
jak się mówi około 80 000 zł.

Ujawnienie przekupstwa wy-
wołało w Błoni różne opinie.
Dominowało oburzenie na tych,
którzy sprzedali mecz z Zagłę-
biem, choć ostatecznie nie otrzy-
mali za to pieniędzy. Najbar-
dziej zdecydowanie wyrażali je
pracownicy Zakładów Mecha-
niczno-Przeprzutowych „Mera-
Błonie” niegdyś produkujących
zegarki ręczne, a dzisiaj urzą-
dzenia do maszyn cyfrowych.
3-tysięczna załoga z której
przedstawicielami, a zarazem
działaczami RKS rozmawiałem
w Błoni, miała najwięcej po-
wodów do niezadowolenia. To
właśnie „Mera-Błonie” opieku-
ją się piłkarzami. W praktyce
rzecz sprowadza się do wpłaca-
nia niewielkiego procentu za-

Studenckie badania naukowe

Około 15 tys. studentów bierze udział w 700 obozach naukowo-badawczych na terenie całego kraju. Studenci Instytutu Technologii i Inżynierii Chemicznej Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy przeprowadzają badania fizyko-chemiczne zbiornika wodnego w Tleniu na rzece Wda: oznaczają uśrednioną temperaturę, zawartość tlenku azotu, zawartość różnych składników w akwie nie. Na zdjęciu: Ewa Wesołowska przeprowadza jedno z badań.

Fot. — CAF



Na rozdrożu dorosłości

Wstydlive powroty?

Najgorszy będzie powrót — mówiła Ewa po pierwszym dniu niezbyt udanych pisemnych egzaminów. Uśmiechała się przy tym z przymusem, by odwrócić swoją uwagę od drżenia w głosie i blizujących oczu. — Tego sobie nie wyobrażam, a raczej nie chcę wyobrażać. Dla rodziców będzie to żal i zmartwienie, a dla innych zawista radość. Powiedzą, że za wysokie progi, że zbyt wielkie miałam o sobie mniemanie.

Nie wiedziała jeszcze, co zrobi, jeżeli rzeczywiście próba otrzymania studenckiego indeksu zakończy się niepowodzeniem. Czy wybierze wtedy jakieś pomaturalne studium, czy podejmie pracę na „przeczekanie”, czy też spróbuje raz jeszcze w późniejszym terminie. W chwili, kiedy w białej obowiązkowo bluzce i ciemnej spódnicy stała przed drzwiami egzaminacyjnej sali, najwęższe było, by wrócić stąd studentką. Przekroczyć ten próg.

Nie udało się jednak. Znalazła potem swoje nazwisko na liście osób, które nie zdały egzaminu. Urzędowe zawiadomienie tej treści przyszło do domu w kilka dni później. Wszyscy szybko się o tym dowiedzieli. Może nie tyle akurat, że jej pierwsza poważna próba samodzielności bazująca na wiedzy ze szkolnych lat była zbyt trudna, ile że zaskoczył ją ten ruch i rozmach wielkiego miasta, że wreszcie stawała bezradna wobec dziewczyn i chłopaków tak pewnych siebie i wszystkich wiedzących... W każdym razie szybko: i koleżanki, i sąsiedzi wiedzieli, że Ewa studentką nie będzie.

Niby jej współczuli, mówili, że to nic, ale i jej, i rodzicom

było po prostu wstyd. Matka trochę próbowała się bronić przed złośliwymi uwagami znajomych. Przypominała sobie przedko historyjki o tym, jak to konieczne są znajomości. Mówiła o wyjątkowym pechu Ewy, podkreślała, że niepowodzenie córki to naprawdę zbieg okoliczności. Przyczyn szukała tam, gdzie ich nie było. Okazywało się, że być może Ewa zbyt mało miała wiadomości. Ale nie w tym mniej lub więcej świadomym stwarzaniu mitów i wyjątkowych trudności tkwi istota sprawy, chociaż bezsprzecznie takie sytuacje utrwalały wciół wyolbrzymiane plotki o kumoterstwie, przekupstwie, o tym, że normalną drogą na studia dostać się nie można.

Rzecz w tym, że atmosfera, jaka wytwarza się — najczęściej w wiejskim lub małym miasteczku — środowisku — zupełnie odmienia kryteria wartości. Nie jest żadnym wstydem — raczej miarą się to w kategoriach rozsądku — na przykład nie zdawać matury, kończyć szkołę średnią bez „podchodzenia” do egzaminu dojrzałości. Wstydem zaś jest matury nie zdać. Nikt nikomu nie czyni też przykrych uwag, jeśli ktoś po ukończeniu szkoły średniej nie zamierza dalej kontynuować nauki i nie wybiera się na studia. Natomiast jeśli komuś nie powiedzie się na egzaminach wstępnych, uważa się to za rzecz wstydlivą, poniżającą. A przecież podejmowanie prób, ujawnianie wyższych ambicji, nawet jeśli istnieje duże prawdopodobieństwo niepowodzenia przy ich realizacji, winno się oceniać wyżej. Nie ma bowiem postępu i rozwoju bez pewnego ryzyka.

Niepowodzenia w egzami-

nach wstępnych traktuje się — zupełnie niesłusznie — jak rzecz zgoła katastrofalną; jako złamanie kariery, przekreślenie przyszłości, a nie jako ambitną próbę własnych sił. W takiej atmosferze trudno powracać z porażką. Przedwczesna świadomość tego — wcale nie ułatwia samego zdawania egzaminu, jest bowiem poważnym psychicznym obciążeniem.

Oczywiście, nie można całej sprawy przeginać w drugą stronę — bagatelizować. Decyzje o podejmowaniu studiów muszą być przemyślane, zgodne z typem osobowości i predyspozycjami intelektualnymi. A właśnie po takich wstępnych porażkach często okazuje się, że właściwie ten kierunek studiów wybrany był przypadkowo, że zdecydowała opinia rodziców, szkoły, środowiska... Ujawnia się także wtedy olbrzymia nieporadność, zagubienie i brak uswiadomienia swego celu, do którego się dąży.

Właśnie egzamin dojrzałości i potem zaraz egzamin na studia, wiążący się z zarysowaniem dalszej życiowej drogi, powinien być rzeczywiście samodzielnym przekroczeniem progu dojrzałości, i to nie tylko wtedy, gdy wszystko idzie pomyślnie. Trzeba wytyczyć sobie również plany, które staną się aktualne w momencie niedostania się na studia. Wtedy powrót po nieudanych egzaminach nie będzie katastrofą życiową, ani wstydlivą porażką, a po prostu wejściem na inną, świadomie wybraną drogę. Często taką, z której znów się wraca do podjęcia próby dostania się na studia.

JOLANTA LENARTOWICZ

za pieniądze

robków na rzecz klubu sportowego. Ludzie płacą i w zamian czegoś oczekują, jeśli nie wielkich sukcesów, to przynajmniej zwykłej uczciwości. Czy można im się w tej sytuacji dziwić, że nie chcą dalej wspierać RKS-u finansowo.

Ala oprócz oburzenia jest i rozgoryczenie. „Jak to — mówią w Błoni — pomagaliśmy w wykryciu przestępstwa i za to nas również ukarano degradacją do klasy A”.

Zródła zła upatrują kierujący klubem w tym, że zbyt wielu grało w drużynie piłkarzy warszawskich nadal mieszkających w stolicy. Na stałą kadę 14 zawodników połowa pochodziła właśnie stamtąd: pięciu występowało kiedyś w Polonii, a po jednym w Legii i Lotniku. Zastępca kierownika komisariatu MO w Błoni — Jan August, który prowadził wstępne czynności dochodzeniowe związane z przekupstwem, przekonywał mnie usilnie, że w sumie wyjdzie to tylko RKS-owi na dobre. „Nie

mamy tutaj właściwie żadnych rozrywek — powiedział — właściwie piłka nożna była jedyną. Była, gdyż już od dość dawna jest taka sytuacja, że widzowie nie znali zawodników z ich niby własnego klubu. Nie starczyło w drużynie miejsca dla miejscowej, utalentowanej młodzieży, za to chętnie widziano wysłużonych piłkarzy z zespołów warszawskich. A w takim niewielkim mieście, jak nasze, ludzie chcą oglądać na boisku swoich. Ci nigdy nie próbowaliby sprzedać meczu”.

Konin. Jakżeż inaczej niż niewielkie i nieco zaniebane Błonie wygląda stolica nowo powstałego województwa. Mimo woli, niemal odruchowo, nasuwa się porównanie z biednym i bogatym.

Prezes klubu MKKS Zagłębie

nina piłkarze znajdowali się na zgrupowaniu w Margoninie, gdzie przygotowywali się do rozgrywek II-ligowych. Prezes udał się do nich i osobiście powiadomił o decyzji PZPN. Reakcja piłkarzy? Byli zalamani, nikt o nic nie pytał. Czy wiedzieli wszyscy o próbie przekupstwa? Czy wiedział także trener? Trudno przypuszczać, aby ktoś z nich o tym nie był poinformowany. Solidarne milczenie jest tutaj także czymś wymownym. Dlaczego to zrobili? Widocznie woleli się zabezpieczyć przed niespodziewaną stratą punktu lub przegrana. Ale było to bardzo mało prawdopodobne. Zdaniem znawców piłkarstwa i kibiców Zagłębie powinno zwyciężyć w Błoniach i bez „podpórki”.

Co dalej? Prezes powiedział piłkarzom, że widzi dla nich jedną drogę — prawdziwie sportowej walki na boisku. „No tak, ale jak my wyjdziemy teraz na boisko, przecież ludzie wygwizdzą nas”. Trudno, innego sposobu odzyskania zaufania kibiców, niż dobra gra i sportowa postawa nie ma.

Przykre także to, że — w przeciwieństwie do Błonia — piłkarze Zagłębia z bardzo nielicznymi wyjątkami pochodzą z Konina lub Konińskiego. Wię-

Zła alternatywa:

Doktorat czy dziecko

Jesteśmy krajem, gdzie uczono się białogłowy. 6 tysięcy kobiet ma w Polsce tytuły doktorskie. Większość z nich to osoby w wieku 38—48 lat. Oznacza to, że kobiety decydują się na karierę naukową za młodu. Wybierają ją jeszcze w pełni sił, świadome, że ambicje nie ułatwią im życia. Jak bardzo są tego świadome — o tym najlepiej świadczy fakt, że jedna trzecia pań z tytułem doktorskim nie ma dzieci.

W prasie pojawiają się często, a i w życiu znaleźć można portrety matek pracujących, co to i dom dźwigają, i rodzinę, i pieniądze potrafią zarobić i posprzątać. Nie jest to jednak takie proste. Mniema się czasem, że kobieta to pleć całkiem odmienną — nie potrzebuje wypoczynku, z uśmiechem da sobie w każdej sytuacji radę. Wiele kobiet nie wytrzymuje jednak ciężaru obowiązków i chcąc dać upust swoim ambicjom rezygnuje z macierzyństwa.

Emancypacja kobiet była sztandarowym hasłem wszystkich postępowych ludzi XIX wieku: działaczy lewicowych, artystów awangardy, mściszkańskich naprawiaczy. Jest również osiągnięciem wieku XX. Ale warto pamiętać, że choć przyniosła ona nieodwracalne zmiany społeczne, choć wydała walkę przesądom i pozwoliła kobiecie rzucić skrupuły z własnego mózgu — sprawdziła się na razie tylko w jednej płaszczyźnie — w pracy zawodowej. Wiadomo już, że kobieta może wykonywać prawie wszystkie tzw. męskie zawody (poza tymi, które są naprawdę męskie, tzn. wymagają siły fizycznej).

Feministyczna publicystka przeciwstawia garnek laboratorium naukowemu: „Garnek nie jest jednak najtrafniejszym symbolem domu. Garnek nie jest w stanie pomieścić dzieci ani męża. A przecież o nich chodzi. W planie życia emocjonalnego dwojga ludzi i w planie wychowania dzieci emancypacja kobiet naruszyła istniejącą przez wieki równowagę. Partner zachwiał się, stracił dobre samopoczucie i czasem już nie wie, czy w ogóle jest potrzebny (a czyż wzrastająca ilość rozwodów nie świadczy o tym?). Mężczyzna, który zawsze był głową rodziny, nie bardzo wie, kim ma być dziś, więc często postanawia być nikim — ot, tak sobie mieszkać przy rodzinie. Emancypacja kobiet naruszyła społeczną równowagę, ponieważ rewolucja odbyła się tylko po jednej stronie. Owszem, w czasach walki o równouprawnienie mężczyźni bywali jej zagorzałymi zwolennikami. Emancypacja nazbyt wynikała z ra-

jonalizmu, aby mogło być inaczej. Ale abstrakcja myśli niewiele ma wspólnego z konkretem życia. I bojownicy sprawy kobiecej w domu woleli na ogół po prostu kobiety.

Ala programowa nieautentyczność jako wykładnia życia słabo się sprawdza. I nie w niej chyba nadzieja dzieci, mężów, kobiet. Emancypacja kobiet, poparta ruchem społecznym kilkudziesięciu lat, umotywowana ideologicznie i logicznie, stała się zgrzytem w każdej rodzinie. Pomyliła rolę mężczyzny i kobiety, dzieciom odebrała domowy obiad, a wszystkim razem spokój. Skromnym kobietom pogodzić z losem kazała walczyć o dyplomy, a z elegancji nie wiały uczyniła zmęczoną istotą. I po co wam to było? — pytają czasem nie bez racji ich mężowie.

Ala ten obraz staje się za kilkadziesiąt lat stanem się, być może, całkiem wczorajszym. Coś się zmienia. Za emancypację kobiet zapłacili wszyscy. To kobiety pisały pamiętniki o „swoim piekle” i heroicznie jednocześnie. Ale ich dzieci były często biedniejsze, choćby dlatego, że była to bieda bez heroizmu. Mężczyznom, którym odebrano pozycję w rodzinie, a zatem często cel pracy i życia, też nie ma czego zazdrościć. Praca zawodowa kobiet jako jedyne lustro tego, że wszystkim się udało, nie jest dostatecznym miernikiem sukcesu.

Powoli społeczeństwo dojrze-

wa do emancypacji. Dopiero teraz, gdy padło już wiele ofiar. Młode małżeństwa są bardziej partnerskie, niż byli ich rodzice. Mężczyźni godzą się w coraz większym stopniu z obowiązkami domowymi. Robotnicy w jednym z wielkich kombinatów górniczych opowiadali mi, że wracając z trzeciej zmiany robią zakupy. A ich żony na pytanie: w czym pani mąż pomaga? — odpowiadały spokojnie — we wszystkim. Z kolei kobiety są jakby mniej drapieżne w sprawach zawodowych, z których oczywiście nie mają chęci rezygnować. Przysiadają jednak — jeśli tylko mogą sobie na to pozwolić — na kilkuletni urlop macierzyński, dostosowując pracę do możliwości domowych wiedzając już — nauczane doświadczeniem poprzedniego pokolenia, że za wygórowane ambicje drogo się płaci. Czy to oznacza, że nadejdzie czas, kiedy kobieta robiąc doktorat będzie sobie mogła pozwolić na dzieci? Przypuszczam, że zawsze będzie to trudne, ale skala tych trudności jest przecież ważna. Alternatywa: doktorat, albo dziecko, jest zła, o czym kobiety wiedzą zresztą, bo jednak dwie trzecie doktorantek ma potomstwo. Pytanie tylko: za jaką cenę? Sądzę, że wraz z dojrzałością partnera (co jednak jest ważniejsze nawet od niezmiernie istotnej i bardzo źle rozwiązanej sprawy usług) te koszty będą mniejsze.

A. J.

Wychowanie przez pracę

Wakacje w OHP

Wbrew pozorom młodzież lubi pracować podczas wakacji. Z jednej strony jest to swego rodzaju relaks po wielomiesięcznym wysiłku umysłowym, z drugiej zaś — możliwość zarobienia pieniędzy na atrakcyjne wczasynad morzem, w górach czy nad jeziorem.

Dla tych, którzy preferują taki właśnie niesztampowy sposób spędzania części wakacji, Ochotnicze Hufce Pracy przygotowały w tym roku ok. 190 tys. miejsc pracy; o ponad 50 proc. więcej niż w 1973 r., ale niestety za mało w stosunku do skromnie liczonych potrzeb. Jednakże tylko tyle ofert zgłosiły zakłady pracy z całego kraju.

Wzorem lat ubiegłych część junaków sformowano w tzw. hufce specjalistyczne — budo- wlane, rolnicze, traktorowe, kolejowe, mechanizatorów rolnictwa. Na tego typu pracowników zapotrzebowanie gospo-

darki jest ogromne, bo są to już prawie specjaliści. Trudniejszym problemem jest natomiast zapewnienie pracy młodzieży szkół ogólnokształcących, a przecież właśnie w odniesieniu do niej wychowanie przez pracę ma sens najgłębszy. Niestety, młodzież licealna nie ma kwalifikacji do żadnej pracy fizycznej.

Kłopoty bywają też z dziećmi, które zdaniem tradycyjnych, przydatne są tylko przy niektórych pracach. W związku z tym nie obywa się niekiedy bez nieporozumień. Przedsiębiorstwo liczy bowiem na junaków, a Komenda Wojewódzka OHP przy sła junacki. Okazuje się jednak, że do pracy rzekomo tylko dla mężczyzn, nadają się też znakomicie kobiety. Przykładami choćby budowa drogi Warszawa — Katowice, czy magistrali kolejowej Biłgoraj — Stalowa Wola.

Nie jest łatwo zorganizować oboz dla junaków. Wymagania młodzieży i OHP są bowiem ostre; stodoła, siano i woda w kubie na podwórku... — dziś już nie wchodzi w rachubę. W miastach nie ma większego problemu, bo są puste szkoły, ale już niektóre PGR-y muszą rezygnować z junaków, gdyż nie są w stanie zagwarantować im przyzwoitych warunków socjalnych. Odwrotnie niż z zakwaterowaniem przedstawia się sprawa z wyżywieniem, które na wsi stanowi mniejszy problem. Natomiast w miejscach szkolne stołówki są nieczynne, część pracowniczych także, barów mlecznych i szybkiej obsługi mamy jak wiadomo niewiele. Załatwienie posiłków dla junaków wymaga więc nie lada gimnastyki.

Junackie wakacje to mieszanka pracy fizycznej, zajęć społeczno-politycznych oraz kulturalno-sportowych. Owocem takiego wypoczynku są nie tylko efekty gospodarcze, satysfakcja i gratyfikacja dla junaków, lecz także niebanalne wartości wychowawcze.

PAI

działacze błońskiego klubu są jak gdyby zażenowani tym, co uczynili. Przecież sami sobie także napytali biedy. A postawa: „nas się czepiają? A co się dzieje w I lidze?” prowadzi do nikąd. Są to, niestety, poglądy dość powszechne.

Na koniec stanowisko PZPN. Niejednolite w sprawach istoty, do takich bowiem na pewno należą przekupstwa i próby przekupstw w polskim piłkarstwie. Kiedy usiłowałem wysondować jaką politykę zamierza prowadzić PZPN w tej sprawie, materiał, przewodniczący Wydziału Gier i Ligi udawał zaskoczony. „Mówiło się i pisało o przekupstwach, o tzw. niedzielnach cudów, ale przecież brakowało dowodów, że coś takiego się zdarzyło. Nas interesują konkretne dowody, a takie nie dotarły ostatnio do Związku poza przekupstwem w Błoni”.

18 bm. prezes PZPN — Jan Maj na łamach „Przeglądu Sportowego” stwierdził, że sprawa Błonia i Konina to ostrzeżenie dla innych i że Związek chciałby położyć kres podobnym praktykom. Właśnie o to chodzi.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Stały postęp produkcji rolnej dewizą płockich rolników

Nowoczesne formy gospodarowania szeroko wprowadzane w rolnictwie województwa plockiego sprawiają, że należy ono obecnie do najbardziej prężnie rozwijających się ogniw gospodarki rolnej kraju.

Gospodarując na ponad 400 000 ha użytków rolnych, tj. na około 2 procentach krajowego arealu upraw, rolnicy woj. plockiego dostarczają już 5,4 procent ogólnokrajowego skupu buraków cukrowych, ponad 3 procent mleka oraz 2,5 procent żywności. Istotnym czynnikiem szybkiego wzrostu produkcji, szczególnie odczuwalnego w ostatnich latach, jest m. in. powszechne zainteresowanie

nowymi, bardziej efektywnymi metodami gospodarowania. Spośród około 4.600 gospodarstw specjalistycznych, szczególnie dynamicznie rozwijają się gospodarstwa ukierunkowane na hodowlę trzody chlewnej i bydła. Dzięki temu w ostatnim pięcioleciu pogłowia bydła w tym regionie wzrosło o 36 procent osiągając 72,5 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Obsada trzody chlewnej wzrosła zaś o ponad 80 procent i wynosi 145 sztuk, na 100 ha. Wydatnie wzrosła też produkcja zbóż, ziemniaków i buraków. Rolnictwo plockie jest ściśle powiązane także z przemysłem rolno - spożywczym,

reprezentowanym tu m. in. przez 11 zakładów mleczarskich, 4 cukrownie oraz zakłady mięsne, drobiarskie i przetwórstwa owocowo - warzywnego.

W opracowywaniu tu programu rozwoju gospodarki żywnościowej i rolnictwa do 1990 r. zakłada się m. in. podniesienie średnich plonów zbóż do 36 q z ha, ziemniaków do 270 q i buraków cukrowych do 400 q z ha. Już obecnie osiągane przez gospodarstwa uposażone tego województwa wyniki świadczą o pełnej realności tych ambitnych zadań.

Przyznanie roli gospodarzy ogólnokrajowych dożynek w tym roku rolnikom woj. plockiego jeszcze bardziej zmobilizowało ich do podejmowania nowych przedsięwzięć umacniających dotychczasową pozycję Ziemi Plockiej w gospodarce żywnościowej kraju. W powszechnym czynnie obywatelskim zainicjowanym przez wojewódzkie instancje PZPR i ZSL dotychczas zgłoszono swój akces około 16 000 przodujących rolników tego regionu. (PAP)

Z udziałem uczonych z Polski

Unikatowe badania geofizyków w okolicach Spitsbergenu

Do Gdyni wróciła polska wyprawa naukowa, biorąca udział w międzynarodowych badaniach geodynamicznych w rejonie Spitsbergenu i Morza Grenlandzkiego. Wyprawa została zorganizowana przez Instytut Geofizyki PAN przy ścisłej współpracy z Marynarką Wojenną i Przedsiębiorstwem Geofizyki Morskiej i Lądowej Górnictwa Naftowego w Toruniu. Podczas miesięcznego rejsu przeprowadzone zostały badania skorupy ziemskiej do głębokości około 30-40 km metodami tzw. sejsmologii eksplozyjnej oraz metodami magnetycznymi.

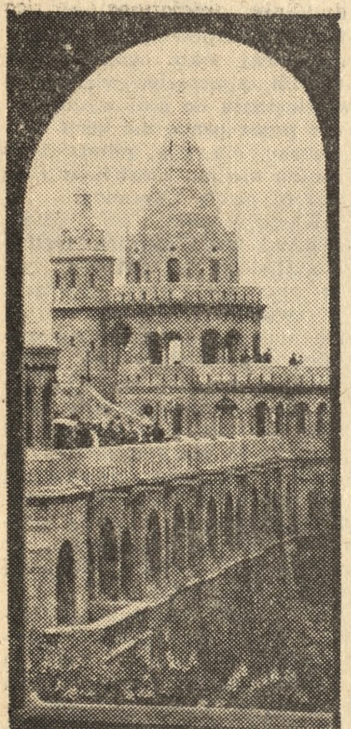
Pomiary na morzu wykonane zostały przy pomocy unikatowej aparatury do sejsmicznych badań morskich wykonanej przez Przedsiębiorstwo Geofizyki Morskiej i Lądowej w Toruniu, która to aparatura zainstalowana była na okręcie hydrograficznym ORP „Ko-

pernik”. Badania wykonywane były w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych panujących w tym rejonie. Ich pozytywne zakończenie umożliwiło ogromny wysiłek załogi „Kopernika” oraz zespołów pomiarowych z przedsiębiorstwa geofizyki i PAN-u.

Obszar Spitsbergenu i przyległych doń mórz polarnych jest unikatowym obszarem, mającym kluczowe znaczenie dla poznania istoty rozwoju wnętrza naszej planety w najbardziej ważnej strefie sięgającej około 30-50 km od powierzchni Ziemi. Badania polegały na dokonywaniu kontrolnych wybuchów w odległości 200-300 km od punktów mierzących wywołane takim wybuchem drgania skorupy ziemskiej.

W tych trudnych i interesujących badaniach brały udział oprócz Polski także Norwegia, USA i RFN. Polska jest jednym z niewielu państw europejskich dysponujących precyzyjną aparaturą do tego rodzaju skomplikowanych badań. Ich wyniki mają zaś nie tylko ogromne znaczenie naukowe, lecz również praktyczne. Głębokie warstwy skorupy ziemskiej mają bowiem ścisły związek z tw. strukturami płytami i zalegającymi w nich bogactwami naturalnymi — np. pokładami ropy naftowej. (PAP)

W Budapeszcie



Często przez turystów odwiedzany obiekt jest w tym mieście Baszta Rybacka. Przepiękny z niej widok na prawobrzeżny Peszt — nowszą część stolicy Węgier.

CAF — fot. Baliński

Wyprawa „maluchów” w Wiedniu

Z Krakowa udali się — jak informowaliśmy — w podróż dookoła świata dwa „Flaty 126p”. Młodzi krakowscy automobilści: Andrzej Mokrzycki, Janusz Chmiel i Włodzimierz Wolak, którzy zamierzają przemierzyć 40 000 km przez Europę, Azję, Australię, Amerykę i Afrykę — dotarli do Wiednia. Następnie krakowianie udali się do fabryki „Flata” w Turynie, aby dokonać ostatniego serwisu przed „przekroczeniem” Cieśniny Dardaneelskiej i wjechaniem na teren Azji. (PAP)

Okres wyęźzonej pracy uczniów i nauczycieli

6,5 mln uczniów w ławkach szkolnych

Młodzi poszli już do szkoły, starsi podają 1 września. W rozpoczynającym się nowym roku szkolnym 1976/77 we wszystkich szkołach w Polsce uczyć się będzie około 6,5 mln dzieci i młodzieży. Codzienny trud kształcenia i wychowania młodego pokolenia powierzony został około 400 000 doświadczonej nauczycieli i pedagogów. Z pierwszym dzwonkiem lekcyjnym otworzy przed młodzieżą podwoje 100 nowych pałaców oświatowych — szkół, przedszkoli, internatów, domów dziecka, itp. Wielu nauczycieli otrzyma w tym dniu klucze do własnych mieszkań.

Nowy rok szkolny to kolejny, ważny etap w życiu każdego młodego obywatela naszego kraju. Dla 500 000 pierwszoklasistów oznacza początek edukacji szkolnej, wkroczenie w nowy świat poznawania rzeczywistości. Większość 6-latków ma za sobą roczny okres przygotowania wstępnego do nauki, co ułatwi im start w życiu szkolnym. Ogółem z różnych form wychowania przedszkolnego skorzysta w br. ponad milion dzieci, przybędzie 14 000 nowych miejsc w przedszkolach.

Ponad 500 000 tegorocznych absolwentów „podstawówki” podejmie naukę w nowych szkołach, które wybrali zgodnie ze swymi zainteresowaniami i aspiracjami. Każdy absolwent klasy ósmej ma zapewnioną możliwość dalszego uczenia się. Przygotowano dla tej grupy młodzieży odpowiednią liczbę miejsc w różnych typach szkół średnich i zasadniczych szkołach zawodowych. Ogółem kształcić się w nich będzie ponad 2 mln dziewcząt i chłopców. Przeszło 1 600 000 uczniów zdobywać będzie przy gotowaniu zawodowe, kształcić na fachowców, na których czeka nasza gospodarka.

Z myślą o tych, którzy muszą mieszkać z dala od domów rodzinnych, budowane są internaty. W nowych pokojach zamieszka 13 000 młodzieży. Łącznie w ciągu roku szkolnego przebywać będzie w internatach ok. 300 tys. uczniów. W wielu szkołach, zwłaszcza gminnych otwartych zostaną nowe, bądź większe, lepiej urządzone stołówki, świetlice, sale gimnastyczne, biblioteki itp. Prawie każda szkoła wzbogaciła się w sprzęt i pomoce naukowe, w wielu przybyły dodatkowe pracowni i gabinety lekcyjne.

Na wsi 1 700 000 dzieci uczyć się już będzie w zbiorczych szkołach gminnych, zapewniających dzieciom warunki nauki dorównujące szkołom miejskim. W niedalekiej przyszłości pałcówki te spełniać będą rolę 10-letnich, powszechnych szkół średnich na wsi.

Przed naszym systemem oświatowym stają odpowiedzialne zadania wychowawcze, których kierunek wytyczyło III Plenum KC partii. Pragniemy, aby młodzi obywatele naszego kraju byli ludźmi światłymi, wykształconymi i świadomymi swych obowiązków. Kształtowaniu takich właśnie cech służyć będzie m. in. pełniejsze, bardziej wszechstronne przestrzeganie w praktyce szkolnej postanowień kodeksu

uczniów, upowszechnianie zasad samorządności, popularyzowanie dobrych wzorów wychowania przez pracę dającą młodzieży satysfakcję i zadowolenie z dobrze spełnionych zadań.

Rozpoczynający się rok szkolny będzie zarazem ostatnim etapem przygotowań do reformy systemu edukacji. Wszystkie przedsięwzięcia organizacyjne, programowe, dydaktyczne, zmierzają w tym kierunku. Z myślą o nowej szkole około 80 000 nauczycieli dźwigając codziennie trud pracy z uczniami, podnosić będzie swe wykształcenie na studiach zaocznych. Będzie to więc okres wyęźzonej pracy, zarówno uczniów, jak ich nauczycieli i wychowawców.

PAP

Pomoc znaleźć w osiedlu

Dokończenie ze str. 3

dłowych sklepach, otwartych z reguły wedle schematu od 6 do 19 lub od 11 do 19, przyrannym i popołudniowym szczycie sprzedaży i szczytów pustkach w południowych godzinach. Celowe też chyba byłoby wprowadzenie w niektórych sklepach z artykułami codziennego użytku systemu sprzedaży na zamówienie. Rano idąc do pracy zostawia się w pobliskim sklepie koszyk i listę zakupów, wracając do domu zabiera się zapakowane produkty — bez wystawiania w kolejce.

LIKWIDOWAC CODZIENNE KŁOPOTY

Wielu jeszcze rzeczy wymagają nasze osiedla. Potrzebą nam na pewno znacznie nasilonej pomocy przy rozwiązywaniu osiedlowych spraw gospodarczych. Powiedzmy sobie jednak, że jeszcze bardziej dają nam się we znaki zaniechania i puste miejsca w osiedlowych usługach społecznych. Ich podaż jest znacznie rozproszona — PCK, PKPS, szkoły, Liga Kobiet, każdy sobie z reguły rzepkę skrobie, prawie wyłącznie przy tym zwracając uwagę na kategorię spraw drastycznych, wyjątkowych, o charakterze patologii społecznej. Jeszcze raz sprawdza się często u nas prawda, że trzeba dopiero sięgnąć dna — wpaść w nałóg, wykołcić się, znaleźć się w wyjątkowo trudnych warunkach, aby zewsząd wyciągnęły się pomocne ręce. Tymczasem mało kto zajmuje się zwyczajnymi, codziennymi kłopotami normalnych rodzin, nie bacząc na to, że w socjalistycznym społeczeństwie także one mają pełne prawo liczyć na pomoc nie tylko w miejscu pracy, lecz i w miejscu zamieszkania.

Wyciągniemy wreszcie praktyczne wnioski z dyskusji, w których w całej rozciągłości zwyciężył pogląd, że np. żłobki i przedszkola powinny być zlokalizowane przy osiedlach. Dalej, że znacznie bardziej celowe jest lokowanie świetlic w środowisku zamieszkania niż w miejscu pracy, nie mówiąc już o tym, że osiedla z kolei są prawie jedynym terenem klubów i półpensjonatów dla seniorów, wtedy, gdy warto by je urządzać również w zakładach pracy.

Wszyscy czekamy, by ruszyły wreszcie z miejsca usługowe kombinaty osiedlowe. Ich obecny inwestor, czyli spółdzielczość mieszkaniowa powinna — jak się wydaje — zapewnić w nich znacznie więcej niż dotąd miejsca zwłaszcza na placówki socjalne, np. małe żłobki, przedszkola, kluby seniora, świetlice. Inna sprawa, że wciąż brak jest gospodarza terenu, któryby odpowiadał za funkcjonowanie tego wszystkiego, nadającą dłałności socjalnej w osiedlu jednolity i fachowy kierunek. Wielce słuszny tedy wydaje się wniosek Ośrodka Badań

nad Rodziną Współczesną powołania z czasem etatowych opiekunów rodzinnych w osiedlach o kwalifikacjach fachowych pracowników socjalnych. Jak tylko możliwości kadrowe pozwolą, powinno się utworzyć takie etaty; a jednocześnie rozwijające się u nas szybko w latach ostatnich szkoły o socjalnym profilu powinny w większym niż dotąd stopniu uwzględniać w swych programach potrzeby środowisk mieszkalnych. Taki opiekun miałby rzeczowe; oparte na analizie struktury społecznej mieszkańców, rozeznanie potrzeb swego terenu, sprawowałby nadzór nad wszystkimi placówkami opiekuńczymi, włącznie z prywatnymi żłobkami, przedszkolami. Nadałaby on też kierunek pracy licznych społeczników, udzielałby porad, kierowałby do odpowiedniej placówki ludzi wymagających specjalistycznej pomocy.

W naszych osiedlach przyszłości powinno się bez wątpienia stworzyć dla rodzin integralny system pomocy socjalnej, który będzie daleko odbiegał od istniejącego, zbyt przypadkowego i wskutek tego często nie dość skutecznego w praktyce.

BOŻENA PAPIERNIK

Jacht „Otago” zatonał na Morzu Barentsa

Przed dwoma tygodniami — 17 sierpnia — jacht Klubu Stoczni Gdańskiej im. Lenina s/y „Otago” zrucony został przez fale na półkę skalną w pobliżu Wyspy Niedźwiedziej. 9-osobowa załoga ewakuowała się na brzeg. Sztormowa pogoda uniemożliwiała wówczas podjęcie akcji uwolnienia jachtu ze skalistej mieliżny.

Ostatnio norweski holownik ratowniczy „Salvator” przystąpił do uwalniania jednostki. „Otago” leżał na skale około 60 metrów od głębokiej wody. Norweski kuter ścigał polski jacht z pulapki jednak w odległości 400 metrów od brzegu „Otago” zatonał i opadł na głębokość około 10 metrów. Wrak oznaczono bojami, a prace przerwano z powodu nadchodzącego sztormu. Ekipa nurków, która oglądała polską jednostkę, stwierdziła bardzo poważne uszkodzenie kadłuba, które praktycznie uniemożliwia dalszą jego eksploatację. Z zatopionego jachtu zdemontowano agregaty i żagle.

PAP

Opieńki zwiastunami bliskiej jesieni?

Mimo że koniec sierpnia przyniósł prawdziwie letnią pogodę — nie brak pierwszych sygnałów o zbliżającej się jesieni. W lasach woj. białostockiego, a zwłaszcza w Puszczy Knyszyńskiej, pojawiły się ostatnio w dużych ilościach opieńki, uważane powszechnie za typowo jesienne grzyby, nie brak także innych grzybów. (PAP)

Sensacyjne odkrycie archeologów w Bułgarii

Polska ekspedycja archeologiczna pod kierownictwem prof. Stefana Parnickiego — Pudełko, z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dokonała sensacyjnego odkrycia podczas kontynuowania prac wykopaliskowych na terenie starożytnego rzymskiego grodu nad Dunajem — Novas, nieopodal Swisztowa. Od kopano tam rzymską bazylikę, pochodzącą z początku naszej ery. Ma ona trzy absydy i trzy nawy a jej szerokość dochodzi do 23 metrów. Odkryto również piękną płytę marmurową z inskrypcją ku czci cesarza Aleksandra Sewera.

Z badań wynika, że jest to przypuszczalnie bazylika kateedralna. Wskazuje na to jej centralne położenie w mieście badanym przez polskich i bułgarskich archeologów. Jest ona największa z odkrytych do tej pory bazylik na terenie Bułgarii. (PAP)

Premiery i przypomnienia

Wrzesień miesiącem polskich filmów

We wrześniu, podobnie jak w latach minionych, miłośnicy kina znajdą na ekranach wiele filmów rodzimej produkcji. Z okazji Dni Filmu Polskiego przewidziano premiery pięciu nowych filmów fabularnych. Ponadto Ogródowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Poznaniu, obejmujące swym oddziaływaniem województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie podjęły wiele ciekawych inicjatyw propagujących polskie filmy — takich jak prezentacja różnorodnych cykli tematycznych, konkursy wiedzy o filmie, wystawy plakatów filmowych, spotkania z aktorami i filmowcami, retrospektywne przeglądy filmów archiwalnych, itp.

Jak niedawno informowaliśmy, na 6 września przewidziano premierę najnowszego filmu Andrzeja Wajdy — „Smuga cienia”, zrealizowanego na podstawie powieści Józefa Conrada-Korzeniowskiego przy współudziale brytyjskiego towarzystwa Thames Television. Cztery dni później wejdzie na ekrany barwna komedia Jerzego Gruzdy — „Motylem jestem” czyli dalszy ciąg przygód telewizyjnego „Czterdziestolatka”. Następne premiery to: „Mgia” Sylwestra Szyszkii, której bohaterami są żołnierze

KBW walczący z reakcyjnym podziemiem po wojnie. „Blizna” Krzysztofa Kieślowskiego — dramat społeczno-obyczajowy o dyrektorze budowy wielkiego kombinatu oraz komedia kryminalna Stanisława Barei pt. „Brunet wieczorową porą”.

Poza premierami będzie można obejrzeć wiele polskich filmów zarówno w kinach Poznania jak i Wielkopolski. Ujęto je w kilka cykli tematycznych, dysponując je tam, gdzie według rozeznania kierowników kin cieszyć się one będą największym powodzeniem i zainteresowaniem widzów.

Filmy obrazujące bohaterstwo naszego narodu podczas II wojny światowej (np. „Barwy walki”, „Hubal”, „Jarzębina czerwona”, „Kanał”, „Kierunek Berlin”, „Orzeł”, „Skapani w ogniu”, „Ulica graniczna”, „Westerplatte” i „Wolne miasto”) trafią do kin m. in. w Buku, Górze Śląskiej, Grodzisku, Krotoszynie, Opatowie, Rawiczu, Szamotułach, Tucznie i Wschowie.

Najgłośniejsze adaptacje literatury polskiej, takie jak na przykład: „Brzezina”, „Drewniany różaniec”, „Lalka”, „Noce i dnie”, „Popiół i diament”, „W pustyni i w puszczy”, „Zemsta” i „Ziemia obiecana”, będą mieli okazję obejrzeć

mieszkańcy Kleczewa, Murowanego Gośliny, Obrzycka, Rogoźna, Ślesina, Śmigła i Wyrzyska.

Cykl polskich komedii filmowych — „Jak rozpętałem II wojnę światową”, „Nie lubię poniedziałku”, „Przygoda z piosenką”, „Wiosna panie sierżancie”, „Żołnierzy królowej Mada gaskaru” zaproponowany zostanie widzom w Klecku, Kościanie, Krzyżu, Nowym Tomysku, Opatówku, Rychwale, Sycowie i Wapnie. Natomiast filmy sensacyjno-kryminalne przewidziano m. in. dla widzów w Chodzieży, Czempiniu, Mosinie, Odoianowie, Pobiedziskach, Puszczykówku, Szamociźnie, Wałcu, Wronkach i Złotowie.

Jak nas informuje dyrektor OPRF — Marcei Szymański, przedsiębiorstwo poznańskie przygotowuje kolejne cykle filmowe. Między innymi ilustrujące problemy środowiska robotniczego, „Po wyzwoleniu” oraz „Młodzież na ekranie”. Ponadto poza kinami premierowymi „Grunwald” i „Gwiazda” w Poznaniu zaprezentują najciekawsze filmy powtórkowe, a kino „Apollo” w Poznaniu kontynuować będzie niezwykle popularną prezentację polskich filmów archiwalnych. (ask)

B. Borg partnerem poznaniaka?

Rozwód pary Fibak - Meiler

Wraz z informacjami o sukcesach Wojciecha Fibaka w turniejach za oceanem, przyszła inna, głosząca, iż przestala istnieć para deblowa, która w kwietniu na turnieju w Kansas City zdobyła mistrzostwo świata. Najlepszy polski tenisista i jego stały dotychczas partner Karl Meiler (RFN), nie będą już grali razem.

Wiadomość tę przyniosła za chodniobierlińska gazeta „Der Tagesspiegel”, cytując również wypowiedź Meilera. Wrócił on właśnie z USA, oświadczając, że odbył z Fibakiem decydującą rozmowę, w wyniku której obaj postanowili, iż nie wystąpią jako para na zbliżającym się — obok paryskiego Roland Carros i londyńskiego Wimbledonu — najważniejszych z cyklu rozgrywek Grand Prix turnieju w Forest Hill, w Nowym Jorku. Ani też nigdy później. Meiler dał wyraz niezadowoleniu z postawy Fibaka:

— „W przeciwieństwie do singla, w deblu Wojtek grał ostatnio coraz gorzej. Brak mu było koncentracji i inwencji”.

Od siebie dodam, że w czasie zachodniobierlińskiego turnieju Grand Prix, Fibak żalił się z kolei, że nie ma wiele pożytku z Meilera, bo ten narzeka nieustannie na zdrowie i kontuzję barku, której nabrał w Paryżu.

W istocie Kar Meiler powrócił do rodzinnego miasta Am-

berg przed zakończeniem cyklu turniejów amerykańskich, gdyż w USA odnowiła mu się kontuzja barku.

Meiler jest graczem nr 1 na liście tenisistów RFN, a drugą na niej pozycję zajmuje Hans Jürgen Pohmann. Według do niesień wspomnianego „Tagesspiegel” — on to właśnie będzie deblowym partnerem Wojciecha Fibaka na kortach Forest Hill. Pohmann zajmuje obecnie miejsce w trzeciej dziesiątce na liście najlepszych zawodników świata i nie tak dawno odniósł duży sukces zwyciężając Arthura Ashe. Podobnie jak Meiler, jest jednak Pohmann przede wszystkim deblistą i w tej konkurencji wraz z Jurgenem Fassbenderem wywalczył w ubiegłym roku półfinał w Wimbledonie.

Tyle „Der Tagesspiegel”. Wiadomość podana przez dziennik, tylko w pierwszej części jest prawdziwa. Istotnie Fibak i Meiler biorą rozbrat, ale partnerem Polaka w Forest Hill będzie... Björn Borg. Czy tylko na jeden turniej,

czy na dłuższej nie wiadomo. Z pewnością zależeć to będzie od wyników w USA. („Sztandar Młodych”).

MICHAŁ JARANOWSKI

List z Folkestone

Jutro T. Zarzeczańska zaatakuje La Manche w obydwie strony?

Do redakcji „Głosu” dotarł list z Folkestone napisany 24 sierpnia br. przez red. Teofila Różańskiego z poznanińskiego TV, kierującego wyprawą do Wielkiej Brytanii. Jej celem — przypominamy — jest przepłynięcie przez mieszkankę grodu Przemysław — Teresę Zarzeczańską Kanalu La Manche w obydwie strony. Udało się tego dotychczas dokonać tylko czterem mężczyznom, a żadnej kobiecie. List wyjaśnia m. in. dlaczego poznaska pływaczka nie podjęła próby w dniach 18 do 22 sierpnia.

Teresa Zarzeczańska jest po okresie aklimatyzacji. Obecnie trenuje raz dziennie do dwóch godzin. Czuje się bardzo dobrze. Zdążyła się przyzwyczaić do niebywale stałej wody.

Pływa każdego dnia, niezależnie od warunków atmosferycznych, tj. stanu morza i siły wiatru, gdyż pogoda jest wspólna. Dużo słońca. Woda w Kanale ma ponad 18 stopni Celsjusza, ale ciągle wieją silne wiatry. Start planowany początkowo na 18—22 sierpnia br. nie doszedł do skutku. Wówczas wiatry wiatry o sile 3—4 stopni w skali Beauforta. 20 sierpnia, w najdogodniejszym dniu w ciągu całego roku, jeśli chodzi o niski przypływ i różnicę w wahanach poziomu wody, nie wypłynął żaden pływak na Kanale z uwagi właśnie na silny wiatr. Niewiele było korzystnych dni na pływanie w jedną stronę Kanalu. A tym bardziej nie można było startować w obydwie strony.

Przewidujemy, że dogodnym terminem będzie 2 września. Na ten dzień T. Zarzeczańska szykuje się do startu. W tym roku nie było żadnego zgłoszenia do próby dwukrotnego przepłynięcia Kanalu. Dużym zainteresowaniem cieszy się polska pływaczka znana dobrze w Anglii z ubiegłorocznego sukcesu.

Na plaży w Santgate, (wg polskiego Atlasu świata — Sandgate — przyp. red.), gdzie trenuje Zarzeczańska groma-

Anderlecht zdobył piłkarski super-puchar

Anderlecht Bruksela zdobył piłkarski super-puchar — trofeum przyznawane dla zwycięzcy konfrontacji triumfatorów rozgrywek Pucharu Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów. W rewanżowym meczu, rozegranym w poniedziałek w Brukseli, Anderlecht pokonał Bayern Monachium 4:1 (2:0). Pierwszy mecz tych drużyn wygrał Bayern 2:1.



Wciąż za rączkę?

Zywy oddźwięk wywołał wśród czytelników artykuł pod powyższym tytułem, zamieszczony w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzić”. Otrzymałmy wiele interesujących wypowiedzi, z których zamieszczamy najciekawsze fragmenty. Wszystkim korespondentom dziękujemy za udział w dyskusji.

Będąc wychowawczynią i matką czuję się podwójnie upoważniona do wyrażenia własnego sądu w sprawie wychowawczego stylu określonego zwrotem „wciąż za rączkę”.

Uważam, że obowiązek wszechstronnej opieki rodziców i dorosłych nad dziećmi wynika z niedojrzałości fizycznej, psychicznej i społecznej dorastających pokoleń. Samodzielność, której pragną zarówno dzieci jak i rodzice oraz opiekunowie musi być kształtowana pod kierunkiem doświadczonych osób. Im więcej rodzice potrafią wykorzystać, przekazując je dzieciom i im bardziej jest ono zgodne z wartościami społecznymi, tym wyższy jest poziom wychowania i funkcjonalności rodziny. W rezultacie dziecko szybko, pełniej i bardziej harmonijnie dorasta do swoich przyświecających zadań.

Nie możemy spodziewać się, że osobowość dzieci i młodzieży rozwinię się prawidłowo wyłącznie pod wpływem szkoły lub naturalnych i spontanicznych bodźców środowiska. (3167)

Na pokładzie kutra pilotowanego zostanie zaakrebowany ambasador PRL w Wielkiej Brytanii — Artur Starewicz oraz dziennikarze akredytowani w Londynie. Polacy ze stolicy Wielkiej Brytanii zapowiedzieli przyjazd do Dover z flagami narodowymi. Mer miasta Folkestone, który gościł nas w roku ubiegłym zaprosił ekipę także i w tym roku.

Wiadomość o starcie Zarzeczańskiej podała jedna z gazet londyńskich oraz telewizja BBC w programie I. Przygotowania przebiegają planowo. Oby tylko początek września przyniósł korzystne warunki atmosferyczne. Pozdrowienia dla redakcji sportowej „Głosu” i czytelników od Teresy Zarzeczańskiej i całej ekipy.

Wszystkie dzieci są jednakowe. Te, które chowają się na podwórku, są same dzielne. Ale są dzieci nieśmiałe i lękliwe i te trzeba odprowadzać do szkoły „za rączkę”. W telewizji, w programie „Kontakty” lekarze pediatrzy zalecali odprowadzać dzieci w pierwszym roku ich nauki do szkoły. (3185)

H. LIPiŃSKA
Poznań

Z własnego doświadczenia wiem, że człowiek wychowany bez prowadzenia za rączkę jest bardziej samodzielnym, więcej, stanowczym, energicznym. Potrafi sam kierować swoim życiem, a głównie posiada tzw. silny charakter. I tacy właśnie ludzie nadają się na kierownicze, kluczowe stanowiska, i takich nasza Ojczyzna bardzo potrzebuje.

Natomiast dzieci wciąż prowadzone za rączkę również jako dorośli pozostaną „mamy synkami”, z którymi społeczeństwo ma wiele kłopotów, a niewiele z nich pożytku. (3169)

FRANCISZEK TWARDY
Poznań

Dla czego mamy ludzi dorosłych bez własnego zdania, bez inicjatywy, biernych — po prostu kaleki życiowe? Bo tak ich wychowaliśmy. Ktoś zawsze działał i myślał za nich. Trzeba tak kształtować człowieka, aby miał poczucie własnej wartości, aby pozabawił go na przyszłość kompleksów — niejako zdalnie nim kierować. Nie tylko nie należy hamować odruchów samodzielności u dziecka, ale trzeba je rozwijać. A kiedy podrośnie, nie odbierać mu inicjatywy w działaniu i nie uszczęśliwiać na siłę. Bo tylko wolna decyzja określa człowieka i go tworzy.

Chciałabym dodać jeszcze, że uczestniczenie w ważnych i jedynych wydarzeniach i radościach dziecka, w tych sprawach, które ono przeżywa, jest konieczne, bo to tworzy tę więź z rodzicami i o tym nie

Wszyscy rodzice, chociaż ten pierwszy raz, odprawiają swoje dzieci do szkoły, mimo że dziecko zna do niej drogę. Przesadny kontynuator zasady samodzielności — „tatuś”, okazał się brutalnym egoistą w stosunku do Marcinka, który na pewno czuł się osamotniony w czasie uroczystości szkolnej, w dniu dlań tak arcyważnym. Czy słuszne jest powiedzenie rodziców Marcinka, że „nie będą syna za rączkę prowadzić ani do szkoły ani przez życie”? Kto ma mu udzielać pewnych wyjaśnień, o które nie chciałby pytać swoich wychowawców w szkole — czyżby ulica? Zdaje się, że oboje rodzice tego nie docenili, a może nie chcieli — tym gorzej.

Inna pokazana w artykule postawa: narzucenie synowi kierunku studiów, to nie tylko niestosowanie samodzielności, ale wyrządzanie krzywdy. Taka inicjatywa rodzica godna jest potępienia, jest to postępowanie niepedagogiczne. Z kolei pozbawianie współpracy samodzielnosci, aktywności i możliwości rozwoju nia ich zainteresowań też jest postawą niesłuszną.

Uważam, że najważniejszym problemem jest twórczy stosunek do pracy, leżący u podstaw niezwykłych osiągnięć ludzi świadomych swego obywatelskiego obowiązku wobec Ojczyzny, wobec społeczeństwa. Każdego pracownika, każdego człowieka powinno cechować poczucie odpowiedzialności nie tylko za swoją pracę ale i za pracę innych ludzi i za ich postępowanie. Dlatego w miarę potrzeby należy pomagać „prowadzić za rączkę” — wyjaśniać nie zawsze zrozumiałe zagadnienia nie znającym ich dokładnie. Zawsze jednak trzeba dążyć do stosowania zasady samodzielności. Nie oddalać się od pedagogiki, psychologii, socjologii, korzystać z doświadczenia ludzi starszych.

Wiedza pomaga i bardzo ułatwia rozwiązywanie różnych problemów. Nie wolno więc zapominać o kształceniu przed siębiorczości jako nieodzownego warunku do pobudzania twórczego stosunku do pracy, umiejętnością przewidywania trudności, a tym samym — samodzielności. (3215)

LEON PILACIŃSKI
Grabów n. Prosną

Leszczyńskie

Z mapą i kompasem przez las

Biegi na orientację — to dyscyplina sportu kilkanaście lat temu przeszczepiona z północnej i zachodniej Europy na polski grunt. Nie zyskała sobie do tej pory poklasku kibiców — i zapewne nigdy nie będzie specjalnie widowiskowa — lecz mogłaby ona stać się jedną z najbardziej masowych, uprawianych przez całe rodziny, dyscyplin sportu. Póki co jednak, mało o niej słychać.

Jednym z najbardziej przełomowych w Polsce ośrodków biegów na orientację jest Leszno. Tam garstka zapaleńców, kilkakrotnie w roku organizuje zawody — najczęściej zresztą międzynarodowe.

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się VI już Międzynarodowe Zawody w biegach na Orientację, o Puchar Zrzeszenia Sportowego „Start”. 131 zawodników z Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD i Polski biegło z mapą i kompasem po terenach leśnych koło wsi Strącze Stare niedaleko Wschowy, w woj. leszczyńskim.

Pierwszego dnia zawodów odbyły się biegi indywidualne. Zadaniem każdego zawodnika — wyposażonego w mapę obszaru, na którym odbywał się bieg i bussole — było jak najszybsze przebiegnięcie wielokilometrowej trasy, z odnalezieniem po drodze kolejnych punktów zwrotnych. Zawodnicy podzieleni byli na grupy, zależnie od płci i wieku. W grupie biegaczy najwyższej klasy (w nomenklaturze międzynarodowej określonej jako „mężczyźni elita”) wygrał na dystansie 15 kilometrów Ludomir Partianowicz z Warszawianki. W grupie kobiet powyżej 21 lat zwyciężyła Urszula Morawska z OKS Otwock. Wśród mężczyzn powyżej 21 lat najlepszy był Franz Maier z Austrii; w grupie dziewcząt w wieku 19-21 lat pierwsza była Ilona Bassler z NRD, w grupie młodszych dziewcząt — Soňa Maier z Austrii. Ilię Dąbkow z Bułgarii wygrał wśród mężczyzn 19-21-letnich, a Christian Stogener z NRD był najlepszy spośród chłopców 17-19-letnich.

Następnego dnia odbyły się biegi sztafetowe w kategoriach męskich i kobiet. Wygrały zawodniczki NRD przed drużyną OKS Otwock i Austriackami. W sztafecie męskiej najlepszy okazali się Austriacy przed drużyną Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu i Pospolniami.

Właśnie „Pospolniami” jest jedynym klubem w Poznaniu, który patronuje sekcji biegów na orientację. Dyscyplina ta zaskakuje na jak najszerzej spopularyzowanie. Taki bieg przez las posiada wszystkie walory „ścieżki zdrowia”, ponadto zmusza uczestników do intensywnych prac intelektualnych (konieczność orientowania się w terenie). Dlatego właśnie biegi na orientację zyskały już sobię setki tysięcy zwolenników w Szwecji i Norwegii — gdzie zrodziła się ta dyscyplina —

w NRD i RFN, w Związku Radzieckim i wielu innych krajach Europy. U nas, prócz powszechnej nieznajomości zasad orientowania się w terenie, na przeszkodzie w spopularyzowaniu biegów na orientację stoi brak dokładnych map turystycznych.

Te mapy — gdyby były — stałyby się najtańszymi obiektami sportowymi. A lasów, ścieżek pełnych przeszkód znać można do woli. (tt)

Przed wielkim finałem w Chorzowie

Po ogłoszeniu imiennego składu reprezentacji Polski znamy już 16 żużlowców, która w niedzielę, 5. IX br. na Stadionie Śląskim w Chorzowie o godz. 15 zmierzy się w walce o tytuł indywidualnego mistrza świata. Oto skład finalistów wg numerów startowych: 1. Egon Mueller (RFN), 2. Scott Autrey (USA), 3. Jerzy Rembas (Polska), 4. Marek Cieślak (Polska), 5. Ivan Mauger (Nowa Zelandia), 6. Edward Jancarz (Polska), 7. John Luis (Anglia), 8. Walery Gordiejew (ZSRR), 9. Zenon Plech (Polska), 10. Doug Wyer (Anglia), 11. Peter Collins (Anglia), 12. Jiri Stancil (CSRS), 13. Phil Crump (Australia), 14. Władimir Gordiejew (ZSRR), 15. Malcolm Simmons (Anglia), 16. Chris Morton (Anglia). Rezerwowymi są Grigorij Chłynowski (ZSRR) i Anders Michanek (Szwecja).

W eliminacjach do tegorocznego XXXI finału MS zanotowano kilka sensacji. Światowy prymat Anglików w tej dyscyplinie sportu nie podlega dyskusji. W Chorzowie licząc oni na odzyskanie tytułu mistrza świata, który ostatnio zdobył dla nich legendarny Peter Craven w 1962 r. Po raz pierwszy w finale zabraknie reprezentanta „Trzech Koron”. Wyeliminowanie Szwedów jest największą sensacją. W chorzowskim finale prawdopodobnie nie zobaczymy mistrza świata z 1974 r. — Andersa Michaneka i obrońcę tego trofeum — Duńczyka Ole Olsena, którym nie powiodło się w londyńskim półfinale.

Sędzią głównym chorzowskiego finału będzie Norweg — Tore Kittelsen, uznany w tej chwili za najlepszego sędziego na świecie, delegatem FIM — Anglik Norman Dixon. Oto krótkie „wizytówki” reprezentantów Polski: MAREK CIEŚLAK — ur. 1950 r. — Włóknarz Częstochowa. Karierę zawodniczą rozpoczął w swoim macierzystym klubie przed 10 laty. Od 1972 r. w kadrze narodowej. Reprezentował Polskę w indywidualnych i drużynowych MS. W ub. roku debiutował w finale IMS, zajmując na torze Wembley 15 miejsce. W 1969 r. drugi w mło-

dzie Śląskim zajmując III miejsce wśród najlepszych. W 1974 r. — VII miejsce, w ub. roku — XIV. W 1973 r. w Boras wraz z Z. Marcinkowskim zajął trzecie miejsce w mistrzostwach świata par. Zdobywca „Złotego Kasku” w latach 1973, 1974. Indywidualny mistrz Polski w 1972 i 1974 roku. W 1971 zwyciężył w „Srebrnym Kasku”. Mistrz sportu. W tym sezonie startuje w czolowym angielskim zespole Hackney. Z. Plech jest ulubieńcem publiczności ze względu na swój niesłychanie ofensywny, finiszny styl jazdy. Z występów na Wypasach zna doskonale zachodnich rywali, co powinno być atutem młodego gorzowianina w niedzielny wieczór.

JERZY REMBAS — ur. w 1956 r. — Stal Gorzów. Aktualny wice-mistrz Polski, jest najmłodszym zawodnikiem naszej ekipy. Od początku sezonu, znajduje się w wysokiej formie. Młodzieżowy mistrz Polski z 1974. Dwukrotny mistrz Polski w jeździe parami (w 1975 r. z B. Nowakiem, w 1976 r. z E. Jancarzem), w 1974 drugi w „Srebrnym Kasku”, w tym roku trzecie miejsce w rywalizacji o „Złoty Kask”. Debiutował na torze w 1972 roku. Zawodnik o dużych możliwościach, wielki talent, jeżdzący stylowo i elegancko. Podczas chorzowskiego zgrupowania zebrał najwyższe noty.

Wiemy już na jakich maszynach pojedą w Chorzowie Polacy. J. Rembas i M. Cieślak wystartują na „Jawach”, a Z. Plech i E. Jancarz na angielskich motorach typu „Weslake”.

Chorzowski finał zapowiada się wręcz pasjonująco. Po raz pierwszy od kilku lat w niezwykle silnej i wyrównanej stawce żużlowców, brak zdecydowanego faworyta. Najbardziej utytułowanym zawodnikiem finału jest 4-krotny mistrz świata, 37-letni Nowozelandczyk Ivan Mauger. (jp)

Komenda Zawodowej Straży Pożarnej m. Poznania

ZATRUDNI KANDYDATÓW

na funkcjonariuszy pożarnictwa.

Miejsce pełnienia służby — miasto Poznań oraz jednostki w Swarzędzu i Mosinie. System służby zmianowy, tj. 24 godziny służby i 48 godzin wolne od służby.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

- ukończony 18 rok życia,
- niekarany,
- dobry stan zdrowia.

Dla osób posiadających nieuregulowany stosunek do służby wojskowej istnieje możliwość odbycia zasadniczej służby w ramach Straży Pożarnej.

Szczegółowych informacji udziela i podania od kandydatów przyjmuje — Dział Kadr Komendy Straży Pożarnej w Poznaniu, ul. Masztalarska 3, II piętro, tel. 38-52-25.

3943-K1

Pracownicy poszukiwani

Zespół Elektrociepłowni Poznań - Poznań, ulica Gdynska 54 — zatrudni zaraz:

- ślusarzy remontowych,
- ślusarzy na następujące stanowiska:
 - maszynista kotła,
 - maszynista turbosprężarki,
 - obchodowy urządzeń pomocniczych,
- elektromonterów,
- maszynistę lokomotywy spalinowej — uprawnienia PKP,
- murarzy kotłowych,
- tokarzy,
- instalatora wodno-kanalizacyjnego,
- malarzy,
- pracowników niewykwalifikowanych na stanowiska:
 - wyładunkowy,
 - zużarz,
 - wartowników straży przemysłowej.

Informacji udziela Wydział Spraw Osobowych, Poznań, ul. Gdynska 54 (dojazd autobusem 72 do pętli). 3962-K1

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” Oddział w Poznaniu, Zakład Barów, Stołówki i Garmazerii — Poznań, ul. Wielka 26 (I ptr.), telefon 587-05, wewn. 14 — zatrudni zaraz kandydatów(ów) na niżej wymienionych stanowiskach pracy:

- pomocy kuchennych i pomocy w bufecie, wykształcenie podstawowe,
- bufetowych — wykształcenie zasadnicze zawodowe,
- młodszych kucharzy i kucharzy — wykształcenie zasadnicze gastronomiczne,
- robotników do pracy w transporcie i rozlewni wód gazowych — wykształcenie podstawowe,
- agentów do prowadzenia bufetów przy zakładach — wykształcenie podstawowe lub średnie.

Pracownicy zatrudnieni w operatywie gastronomicznej korzystają z wyżywienia za odpłatnością 3 zł dziennie.

Osoby zgłaszające się do pracy spoza Poznania z miejscowości ponad 50 km korzystają z zakwaterowania za częściową odpłatnością pracownika. 3992-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” Poznań, ul. Żeromskiego 13/15 — zatrudni zaraz inwalidów:

- mężczyzn w zawodzie cukierniczym,
- kobiety do produkcji i paczkarni — przemysł spożywczy,
- robotników magazynowych,
- samodzielnego magazyniera,
- ślusarza maszynowego,
- hydraulika,
- samodzielnego referenta ekonom. d/s kalkulacji i kosztów,
- uczniów do zawodu cukierniczego.

Zgłoszenia w komórce kadr w godzinach od 7—15, pokój 308, telefon 404-31, wewn. 25. 3945-K1

Praca Nauka

Cukiernik potrzebny. Dąb, Półdziańska, tel. 105. 7119g

Przyjmę ucznia do warsztatu mechaniki pojazdowej. Poznań, ul. Robocza 11. 7123g

Pracownia kółder przyjmie dwie uczennice. Zgłoszenia: Roosevelt 5, wtorki, piątki w godz. 13—17. 5542g

Możesz zdobyć atrakcyjny zawód na kursach kresleń technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej. Kursy o kierunkach maszynowym, budowlanym systemem zaocznym prowadzi Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych O/W NOT w Warszawie. Początek zajęć w październiku 1976 r. Informacje i zapisy — Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych 00-973 Warszawa-Ochota, ul. Przemyska nr 11a, telefon 22-77-23. 2009-K2

Malarzy przyjmę. Ul. Skryta 1 m. 4. 7127g

Opiekunka do dwójki dzieci potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7174g.

Wpisy na korespondencyjne kursy kresleń technicznych oraz kosztorysowania — przyjmuję, szcze gółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 1845-K2

Sprzedaż

Sprzedam lampę dentystyczną, serwis porcelanowy obładowy, kryształowy do ciast. Tel. 400-38. 5287g

Sprzedam złoty pierścionek. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 6556g.

Fortepian koncertowy mały „Steinberg” korzystnie sprzedam. Głogowska 137 m. 9. 6565g

DZIECI MARZĄ O ZABAWKACH!

PEWEX

dla najmłodszych oferuje:



- rowerki trójkołowe,
- hulajnogi dziecięce,
- rowerki „Mini-motor”,
- samochodziki „March”, „Matra 660”,
- samochodziki „Go-Cart”,

polecamy również

- wózki dziecięce głębokie, spacerowe i składane.

Sprzedaż prowadzi sklep Pewex-u w

- Poznaniu przy ul. 27 Grudnia 19, III p.
- oraz w Ostrowie Wlkp., przy ul. Królowej Jadwigi 6
- w Kaliszu przy ul. 3 Maja 21
- w Gorzowie Wlkp. przy ul. Marcinkowskiego 1.

URLOP ZA KIEROWNICĄ!

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY W RZESZOWIE,
ulica Krakowska 14

ORGANIZUJE

ATRAKCYJNE WCZASY

umożliwiające zdobycie prawa jazdy

kat. B — w ciągu 21 dni.

Wczasy te odbywać się będą w następujących terminach:

- I turnus — od 17. 09. 76 — do 7. 10. 76
w Ośrodku Sportu i Rekreacji „San”
w Przemyślu
- II turnus — od 9. 10. 76 — do 30. 10. 76
- III turnus — od 5. 11. 76 — do 25. 11. 76
- IV turnus — od 29. 11. 76 — do 19. 12. 76
w renesansowym zamku w Krasicy, k. Przemyśla.

W programie 6 godzin zajęć dziennie, imprezy turystyczne i przyjemny wypoczynek.

OCZEKUJEMY LICZNYCH ZGŁOSZEŃ — telefon 332-68
— telex 83-301.

2007-K2

USŁUGI W WOLNĄ SOBOTĘ — 4 WRZEŚNIA BR.

POGOTOWIE RTV

- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego
ul. Kramarska 18
- Spółdzielnia Pracy TELETECHNIKA
ul. Wroniecka 3

tel. 569-86, godz. 10—18

tel. 518-25, godz. 9—16

USŁUGI MOTORYZACYJNE

- P. P. POLMOZBYT
ul. Tatrzańska 1/5

tel. 463-69, godz. 9—17

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

- Spółdzielnia FOTOS, pl. Wolności 9

tel. 527-55, godz. 9—19

USŁUGI POGRZEBOWE

- Spółdzielnia UNIVERSUM, ul. Wielka 8, tel. 589-64, godz. 10—18

USŁUGI PRALNICZE

- Spółdzielnia ŚWIT
Osiedle Piastowskie 74,

tel. 713-21, godz. 8—14

USŁUGI FRYZJERSKIE

- Spółdz. Fryzjersko-Kosmetyczna — ul. ul. Ratajczaka 45, Szkolna 11, Mielżyńskiego 21, pl. Młodej Gwardii 1, plac Wielkopolski 8, Os. Przyjaźni, pawilon 125 i 132, Wrocławska 1, plac Wolności 2, Kraszewskiego 13, plac Waryńskiego 3, Dąbrowskiego 102, Słowiańska USO, Dąbrowskiego 52, Mickiewicza 19, Lutycka — Szpital, Kochanowskiego 7, Zwierzyniecka 12, Głogowska 98, Grochowska 49, Kasprzaka 3, Wyspiańskiego 15, Grunwaldzka 13, Grotkowska 2, Głogowska 77, Bułgarska — Ognik, Palacza — Biedrzyckiego, Kolejowa 42, Dzierżyńskiego 107, Dzierżyńskiego 89, Dzierżyńskiego 170, Osinowa 14, Warszawska 93/95, Osiedle Jagiellońskie — Pawilon, pl. Bernardyński, Strzelecka 24.

NIEDZIELA, 5 WRZEŚNIA BR.

POGOTOWIE RTV

- ul. Kramarska 18

tel. 569-86, godz. 10—18

USŁUGI POGRZEBOWE

- ul. Wielka 8

tel. 589-64, godz. 10—18

USŁUGI MOTORYZACYJNE

- ul. Tatrzańska 1/5

tel. 463-69, godz. 9—17

USŁUGI FRYZJERSKIE

- ul. ul. Czerwonej Armii 52/56, „Dom Usług”, Stalingradzka 54 — Hotel Polonez, Roosevelta 16/20 „Hotel Merkury”
- Dworzec Główny

— godz. 9—13

— godz. 6—14

4042-K1

Studentka poszukuje pokoju 1-osobowego z wygodami w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6525g.

Starsza pani, członek SM poszukuje pokoju z kuchnią, względnie wygodnej kawalerki, może być stare budownictwo. Zapłać z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6514g.

Wezmę w dzierżawę pomieszczenie do 20 m² na warsztat usługowy. Grajewski, Os. Kraju Rad 7 m. 98. 6535g

Mieszkanie 2-pokojowe, (własnościowe, do II piętra w willi lub blokach) kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6543g.

Wynajmę pokój panom lub paniom. Poznań, Sniegockiego 10 (za rondem w prawo, Szuski w stronę Piłkowskiej). 6592g

Członkiem spółdzielni mieszkaniowej wynajmę dwa pokoje, Os. Pilewiska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6594g.

Pani pracującą wynajmę pokój. Tel. 636-51. 6597g

Pani poszukuje pustego pokoju na trzy lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6598g.

Nieruchomości

Wezmę w dzierżawę 0,45 ha dobrej ziemi w kulturze, w Szczepankowie, Spławiu, względnie okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6409g.

Sprzedam dom w Chodzieży. Rynek 18, sklep handlowy oraz 2 pokoje, kuchnia, po kupnie wolne. Wiadomość: Września, 22 Lipca 7. 1016p

Sprzedam dom jednorodzinny w Obornikach przy ul. Armii Poznań, działka 618 m² w 95 proc. dom wykończony. Zgłoszenia: Z. Krysztofiak, Oborniki, ul. Zamkowa 1, po godz. 15. 1024p

Bydgoszcz: działkę 500 m kw. z domkiem (stan surowy) i warsztat ślusarski — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Pomorska 1, 85-046 Bydgoszcz nr „216”. 1993-K2

Pani 48-letnia, wysoka, szczupła, zgrabna, niezależna, przedsiębiorcza, prowadząca warsztat, posiadająca własny dom w Poznaniu (większe oszczędności), lubiąca przyrodę i sport — pozna pana do lat 65, kulturalnego, chętnie ze wsi, posiadającego gospodarstwo lub ogrodnictwo — celem spędzenia reszty życia. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6193g

Technik, przystojny, kulturalny, sytuowany, pozna inteligentną, ładną panią do lat 50, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5839g.



W „KOZIOŁKACH”

do wygrania

500.000 ZŁOTYCH.

SAMOCOD „FIAT 126 P” —
to nagroda na wylosowaną jubileuszową
czterocyfrową końcówkę banderoli.

„KOZIOŁKI” TO NASZA GRA!

3998-K1

Praca Nauka

Potrzebna pomoc do dwóch starszych osób. Za pewniak pokój w Puszczykowie, Puszczykowie, Marchlewskiego 30, 8286g

Kobietę do lekkich prac ogrodniczych — przyjmie. Również pół etatu. Smardzewska 21, po godz. 19, tel. 451-34. 5507g

Pomoc domowa na stałe potrzebna, wynagrodzenie bardzo dobre. Pokój oddzielny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6023g.

Zatrudnię krawca lub krawcową na konfekcję dziecięcą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6524g.

Przyjmę kobiety do prac w szklarni. Luboń 3, ul. Rejtana 3. 7697g

Panią lubiącą czystość do prowadzenia domu oraz opiekunkę do małego dziecka na bardzo dobrych warunkach zatrudnię zaraz. Wiadomość: Dzierżyńskiego 37 (sklep z konfekcją od godziny 10—18). 7829g

Przyjmę ucznia do zawodu tapicerskiego. Jaroski, Poznań, Mostowa 37, 6721g

Kupno Sprzedaż

Białą broń, szable, palasze kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7388g.

Palnik szwedzki na ropę do c. o. sprzedam. Tel. 67-63-12 od godz. 17—19. 6413g

Wózki dziecięce, nowe modele, głębokie i spacerowe poleca Wytwórnia Wózków Dziecięcych Z. Janke, ul. Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 7714g

Sprzedam Trabant „Hycomat”, 1971 r., pierwszy właściciel. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8429g.

Sprzedam pełną i karci-ki hiszpańskie. Tel. 424-87 po godz. 15. 8428g

Samochody

Sprzedam Syrenę 105, 1976 r. Premia PKO. Tel. 564-35, od godz. 16—18. 8306g

Sprzedam Warszawę M-20. Mosina, Czerwonej Armii 38. 6279g

Kupię samochód marki Skoda 1000 MB, Fiat 125, Fiat 126. Tel. 619-13. 6332g

Syrenę, rok 1974 sprzedam. Suchy Las, ul. Młodzieżowa 1, tel. 14, czynny od godz. 8—21. 8242g

Fiat 127 sprzedam, zamienię na 126 lub kupię 126 nowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8395g.

Syrenę ciężarową R-20 — stan idealny sprzedam. Gnieźno, tel. 10-95. 8394g

Kupię nowy wał korbowy „Zastawy”. Tel. 67-55-07, godz. 15—20. 8071g

Sprzedam Zastawę 1100 p. rocznik 1975. Jarocin, Kasprzaka 16, tel. 29-02. 8275g

Sprzedam Syrenę 102. Bogusławskiego 26a m. 5. 8386g

Lokale

Pokoju dla starszej pani nauczycielki, okolica Rynku Wileckiego poszukuję. Tel. 33-34-09. 8146g

Wynajmę 4 pomieszczenia 60 m² na cele biurowe w Antoninku przy przystanku autobusowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8495g.

Zamienię M-3 spółdzielcze, Osiedle Hetmańskie na 3 pokoje z kuchnią, parter lub 1 piętro, kwaterynkowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6073g.

Studencki 26 mieszkanie nocy-gowych dwa i trzyosobowe pokoje. Puszczkowie, k. Poznania, tel. 128. 8310g

Uczniów szkolnych, starszą samotną rencistkę — przyjmę na pokój, blisko tramwaju. Zmigrodzka 35. 8110g

Samotna, członek spółdzielni mieszkaniowej — wynajmie samodzielne mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6063g.

Młode małżeństwo bezdzietne, członkowie SM — poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8304g.

Mieszkanie spółdzielcze 36 m², II piętro, Łazarz, zamienię na M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8107g.

Poszukuję pokoju dla dwóch córek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8387g.

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny, 42 ary ziemi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6217g.

Sprzedam wille dwumieszkanową, wyliczoną, z pięknym ogrodem, okolicą ul. Skarbka. Potrzebne M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7737g.

Zguby Różne

Dnia 25. 8. 76 r. emeryt zgubił portmonek z pieniędzmi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8269g.

Dnia 21 sierpnia (sobota) zaginął piesek — suczka, jasno-ruda, pekińczyk bez obroży na wysokości ulic Rawicka — Ostatnia (Górczyn). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Zakład Tapicerski, ul. Rawicka 49, tel. 659-65, za wynagrodzeniem. 8181g

UWAGA!

W dniach 1 i 2 września od godz. 9—14 w holu Teatru Nowego przy ul. Dąbrowskiego 5

ODBĘDZIE SIĘ SKUP „STAROCI”

sprzedaży I wojny światowej
Interesują nas następujące przedmioty:
stare opakowania — pudła od kapeluszy, płaszczy typu angielskiego (damski lub męski), letnie ubrania damskie i męskie, nakrycia głowy, stare rowery oraz różne dziwne przedmioty,
o których istnieniu zapomnieliśmy.

4013-K1

UWAGA!

Matrymonialne

Poznam panią do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6745g.

Panna, 24-letnia, blondynka, wykształcenie wyższe, pozna w celu matrymonialnym uczciwego, spokojnego kawalera do lat 30. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6746g.

W dniu 24. 8. 76 r. w po- ciągu na trasie Kostrzyn — Poznań, zaginęła teczka z dokumentami. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Jan Zalas, Kostrzyn Wlkp., ul. Sienkiewicza 35. 8163g

Bezpłatne cyklinowanie podłóg, parkietów, lakierowanie. Tel. 656-04, Struga. 4045g

Czyszczenie i trzepanie dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69, rano — wieczorem. Łukomska. 6263g

Wstrzeliwanie kołków, zakładanie szyn zastonowych i osłon ozdóbnych w dużej gamie kolorów — polecam. Poznań, Głogowska 189 m. 11, Jan Skala. 7175g

Tapetowanie, krótkie terminy. Tel. 33-30-51, Grzeszkowiak. 6687g

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO W POZNANIU

ZAKUPI LUB WYDZIERŻAWI

WILLE

względnie inne pomieszczenie

nadające się na biura o powierzchni do 200 m².

4022-K1

Dnia 26 sierpnia br. zmarł w Bydgoszczy

ZYGMUNT KOCHAŃSKI

oficer WP, jeniec oflagów, powstaniec wielkopolski, współzałożyciel „Unii”, zasłużony działacz społeczny, organizator Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, honorowy prezes KS „Polonia” w Bydgoszczy i wieloletni prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Okręgu w Bydgoszczy. Pracowity i prawego charakteru przyjaciel i człowiek.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbył się w niedzielę, 29 bm. w Bydgoszczy.

Motoklub „Unia” — Poznań

2269-K3

Dnia 28 sierpnia 1976 r. zmarła w wieku 61 lat, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, mama, teściowa i babcia

STANISŁAWA STOJCZYK

z domu Dutkiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 bm. o godz. 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Gwardii Ludowej 49 m. 17. 8451g

† Dnia 30 sierpnia 1976 r. odeszła na zawsze po ciężkich cierpieniach, namaszczonego Olejami św., moja najukochańsza żona, nasza nigdy niezapomniana matka, siostra i babunia, sp.

BRONISŁAWA LISIECKA

z domu Pałubicka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 bm. o godzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Al. Wielkopolska 4. 8504g

† W dniu 31 sierpnia 1976 r. odeszła od nas na zawsze po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza siostra, szwagierka, bratowa, ciocia, przeżywszy lat 65, sp.

MARIA KUBALA

z domu Kococińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W najgłębszym smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Reya 2 m. 14. 8501g

† Dnia 29 sierpnia 1976 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy, ukochany mąż, najlepszy przyjaciel mego życia, ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

ANTONI ROŻEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Bogusławskiego 12 m. 7. 8357g

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zmarła w Bogu nasza kochana matka, teściowa, siostra i ciocia, sp.

KAZIMIERA BRZOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

2197-K3

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 sierpnia 1976 r. zmarł długoletni kierownik Ciastkarni „WZ”

EDMUND KACZMAREK

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciłmy wzorowego, sumiennego, cenionego pracownika, dobrego fachowca i organizatora, wychowawcę młodzieży oraz nieodżałowanego serdecznego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września 1976 r. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Dyrekcja, współpracownicy, Rada Zakładowa „Społem” WSS w Poznaniu
Oddział Produkcji Piekarsko-Ciastkarskiej 2185-K3

W dniu 28 sierpnia 1976 r. zmarła

GABRIELA SZYMAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września 1976 r. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy
Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej
Zakład Obrotu Towarowego w Poznaniu 2305-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 sierpnia 1976 r. zakończył nagle swój pracowity, pełen poświęcenia żywot najwspanialszy przyjaciel, ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 47

ZYGMUNT NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1976 r. o godz. 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2307-K3

† Dnia 28 sierpnia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 81, sp.

PELAGIA NOWAK

z d. Laube

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1976 r. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

Ul. Gwardii Ludowej 12 m. 5,

dawniej Prądyńskiego 56 m. 7. 2303-K3

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa siostra, ciocia i szwagierka, sp.

MARIANNA CERAJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapione

siostry z rodziną

Ul. Piekary 10. 2198-K3

† Dnia 26 sierpnia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, prababcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 72, sp.

MARIA BINKOWSKA

z domu Wojciechowska

Msza św. odbędzie się dnia 1 bm. o godz. 16 w kościele w Kicinie, po czym pogrzeb na cmentarzu w Kicinie.

W smutku pogrążona

rodzina

8512g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 sierpnia 1976 r. zmarł pracownik służby technicznej szpitala w Szamotułach

KRZYSZTOF MAJOROWICZ

W Zmarłym straciłmy przedwcześnie utalentowanego pracownika, cenionego fachowca i lubianego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września br. o godz. 14.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Szamotułach 2300-K3

W dniu 28 sierpnia 1976 roku zmarł inspektor

Działu Egzekucyjnego w Poznaniu, al. Stalin-gradzka 30

LONGIN PYTKO

długoletni pracownik byłego Urzędu Powiatowego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się 1 września br. o godzinie 13 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążeni

współpracownicy

Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu 2308

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa mama, babcia i prababcia, przeżywszy lat 80, sp.

MARIANNA WIECZOREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

Ul. Poznańska 59 m. 1. 2199-K3

† W dniu 30 sierpnia 1976 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., do-bry mąż, kochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek i brat, przeżywszy lat 79

ANTONI KOCIK

powstaniec wielkopolski, były sierżant III Pułku Lotniczego.

Msza św. żałobna odbędzie się 2 września br. o godz. 15, a następnie pogrzeb o godz. 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

Autobus podstawiony będzie przed domem żałoby o godz. 14.30 — ul. Dąbrowskiego 334. 2310-K3

† W dniu 30 sierpnia 1976 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, teść, brat, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 76

MICHAŁ PROMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 10 na cmentarzu w Lusowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Sady, ul. Poznańska. 8503g

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zmarł, przeżywszy lat 65, nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, teść, brat i szwagier, sp.

FRANCISZEK JAGODZIŃSKI

mistrz kaletniczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1976 r. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Rutkowskiego 3 m. 2. 8455g

Kawaler 33-letni, wzrost 165 cm, wykształcenie średnie bez nałogów, z braku znajomości pozna pannę wzrostu poniżej 160 z mi- szkaniem. Cel matrymo- nialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6642g.

Pana do lat 35 interesują- cego z wykształceniem minimum średnim, pozna- mla, dobra, atrakcyjna, 29-letnia panna. Cel ma- trymonialny. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 6649g.

Przetargi

Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 21 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy- konanie robót:

stolarskich, akustycznych, drobnobudowlanych i posadzkarskich (wnętrzowe) w obiekcie kina „Apollo” w Obrzycku.

Termin rozpoczęcia robót: 15 września 1976 roku.

Termin zakończenia robót: 15 października 1976 r.

Słabe kosztorysy można otrzymać w siedzibie zleceńodawcy w Dziale Inwestycyjno-Budowlanym, gdzie należy również składać oferty w zalakowanych kopertach do dnia 14 września 1976 r.

Komisijne otwarcie ofert w dniu 15. wrześ- nia 1976 r.

Do udziału w przetargu zapraszamy przed- siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4064-K1

Fabryka Pomocy Naukowych w Pozn

TEATRY

MUZYCZNY — g. 18 „Cygańska miłość” (przedst. zamkn.).
NOWY — g. 19 „Awantura w Chiołgi”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Syndikat zbrodni”.
CZARNKÓW: „Zagłada Japonii”.
GNEZNO Lech: „Tęgo nie prze rabiałyśmy”; Polonia: „Niesmiertelni”.
GORA: „Miłość w godzinach nad wieczorem”.
JARCIN: „Szczęśliwi”.
JASTROWIE: „To niemożliwe”.
KALISZ Kosmos: „Przygody Gera”; Oaza: „Amarcord”; Stylo wa: „Rywalka”; Syrena: „Kochan ka buntownika”; „Motodrama”.
KEPNO: „Niesmiertelni”.
KOŁO: „Noce widma”; „Poje dyncz potwórów”.
KONIN Centrum: „Brunet wie czorową pora”; Górnik: „Mój ko chany ma i ja”.
KOSCIAN: „Ta jedyna...”.
KOTUSZYN: „Zawilosci uczuć”; „Lady Caroline Lamb”.
LESZNO: „Straceńczy”.
NOWY TOMYŚL: „Rywalka”.
OBORNKI: „Noce i dnie” cz. I.
OSTROW Rona: „Tak szalona, że może zabić”; Słońce: „Piosen ka za koronę”; „Nie unikniesz przeznaczenia”.
OSTRZESZÓW: „Noce widma”.
PIŁA Iskra: „Brunet wieczoro wą pora”; Kpral: „Portret rodzin ny we wnętrzu”; Sokół: „General spi na stojąco”.
PLESZEW: „Spóźniona miłość”.
RAWICZ: „Chłopiec z gitarą”.
SŁUPCA: „Miłość w godzinach nadliczbowych”.
SREM Słonko: „Dziewczyna i auto”; Klubowe: „Partyzanci Kow paka”.
SRODA: „Nieposkromieni haj ducy”.
SYCÓW: „Doktor Mladen”.
SZAMOTUŁY: „Ostatnie zadanie”.
TRZCIANKA: „Taka ładna dziewczyna”.
TUREK: „Trzej muskietero wie”; „Policjanci”.
WAŁCZ: „Safari 5000”.
WAGROWIEC: „Zasadzka”.
WRZESNIA: „Szczęśliwi”.
WSCHOWA: „Jak utopił dokto ra Mraczka”.
WYRZYSK: „Kto szuka złotego dna”.
ZŁOTÓW: „Ostatni skok gangu Olsena”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Opolskie propozycje muzyczne; 9 Inauguracja nowego roku szkolnego — przemówienie ministra Jerzego Kuberka; 9.10 Wspomnienia z wakacji; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Mazowieckie tańce ludowe; 10.08 Polska pieśń żołnierska; 10.30 „Niezapomniane stroni ce” — „Pamiętki Soplicy” — pow.; 10.40 Stan Getz gra Bacharach; 11.12 Muzyka polskich melodii; 11.30 Gdańsk wa muzycznej antenie; 12.25 Gdańsk na muz. antenie; 13 Karin Krog śpiewa Legrand; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Pieśni żołnierskie II wojny światowej; 14 Polska muz. wojskowa; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Prono zycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Radio Ro ma prezentuje; 17 Radiokurier; 17.20 Muz. i Aktualn.; 17.45 Studio S-13; 19.50 Studio S1 pod kier. A. Trzaskowskiego; 20.05 Naukow cy — rolnikom; 20.20 „Dziś do Cie bie przyjdzie nie mogę”; 21.18 Konc. chopinowski gra Z. Drzewiecki; 22.20 Ork. z Chmielnej; 22.30 Ucze ni w anegdocie — W. Nałkowski; 22.45 Muzyczny kącik wspomnień; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 „Wybitni artyści polscy”.
Wiadomości: 6.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 Od menueta do poloneza; 8.35 My 76; 8.45 Mu zyka spod strzechy — Szamotulscy muzycanci; 9 Wakacje mela mana; 10 Portret piosenki — A. Krwawiczka; 10.30 Recital z nagrań solisty polskiego — W. Malczewski gra utwory Beethovena i Brahmsa; 11 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. H. Łukomskiej i A. Hiolskiego; 11.35 Muzyka Półwyspu Indochińskiego; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Przebiegi przygotowywali się”; 12.45 Śpiewa Męski Chór ka meralny Cantilena z Wrocławia; 13 Dla kl. I i II: „Na sloniu do szkoły” — słuch.; 13.20 Duet kon certyjacy na altówkę i fortepian; 13.35 Ze wsi i do wsi; 13.50 Mu z. spacer po Warszawie; 14.10 Wie ciej lepiej, nowoczesniej; 14.25 Polskie utwory kameralne; 15 Program dla dziewcząt i chłop ców; 15.40 Muż. symfoniczna M. Karłowicza; 16.10 Modla i piosen ka; 16.30 Melodie z musicalu; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radio express; 17 Muzyka ludowa Wscho du — Wietnam; 17.20 „Naczelnik” — rep. literacki; 17.40 Lady zna ne i nieznane — Libia; 17.55 Pol ska muz. operowa; 18.40 Pod skrzy dła Hermesa — magazyn han dlu wewnętrznego; 19 Utwory uczniów Chopina w nagraniu pia nistki E. Chojackiej; 19.30 „Gdy piona lasy” — słuch.; 20.50 Z naj cenniejszych kart polskiej mu zyki współczesnej; 21.50 Sonata Polska nr 1 na flet, wolonczelę i klawesyn; 22 Magazyn studente ki; 23 Kantata pokójna Dimitri Tapkowa na mezosopran, solo, chór dziecięcy i orkiestrę smycz kowa; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Motety Wacława z Szamotuł śpiewa Chór PR i TV we Wro cławiu.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Opus; 8.30 Co kto

Integracja oświaty rolniczej

Upowszechnienie poznajskich doświadczeń

Pomyślne wyniki tak zwanego eksperymentu poznajskiego w oświa cie rolniczej, osiągnięte w o statnich latach, skłoniły wła dze centralne do upowszech nienia tego modelu szkolni ctw rolniczego również poza Wielkopolską. Zespoły szkół rolniczych, które mają koor dynować oświatę rolniczą w podległych sobie rejonach, powołuje się z dniem 1 wrześ nia br. nie tylko w wojewódz twach: poznańskim, piłskim, kaliskim, konińskim i lesz czyńskim, lecz również — w pozostałych województwach wchodzących w skład makro regionu: bydgoskim, toruń skim i włocławskim. Ma to na celu usprawnienie organizacji szkolnictwa rolniczego, kształ cenia zarówno młodszych jak i dorosłych, doskonalenia za wodowego nauczycieli, sposo bu przeprowadzania nadzoru pedagogicznego.

Zespoły szkół rolniczych mają również czuwać nad ca łością pozaszkolnej oświaty rolniczej prowadzonej przez służbę rolną i wojewódzkie ośrodki postępu rolniczego. Powstaje międzywojewódzki zespół wizytatorów — metody ków, którzy mają służyć po mocą nauczycielom szkół rolniczych i kursów dokształca jących. Przewidziane wizyta cje kompleksowe szkół, o roblemowe, inspekcje, głównie będą miały na celu upow szecznianie nowatorskich me tod nauczania i wychowania.

Okazją do przeglądu wyni ków kształcenia będą organi zowane w makroregionie olimpiady: uprawy roślin, me chanizacji rolnictwa i hodow li. Proponuje się, aby w tym roku szkolnym miejsce olim piady uprawy roślin wyzna czone w Poznaniu, mecha nizacji rolnictwa w wojewódz twie toruńskim, hodowli — w województwie włocławskim lub bydgoskim.

Na przykładzie wojewódz twa poznańskiego widać, jak cja obecnego modelu oświaty rolniczej. Zespoły szkół rolni czych działają w 11 miejscow ościach: Grzybnie, Poznaniu — Gołecinie, Objezierzu, Ro

kietnicy, Sierakowie, Skiere szewie, Starym Tomyslu, Sro dzie, Szamotułach, Trzciance k. Opalenicy i Wrześni. Z wy jatkami Sierakowa, Starego Tomysla i Trzcianki istnieć przy nich mają ośrodki kurso wego szkolenia rolniczego. W tych zespołach rozpocznie wkrótce naukę około 10 000 słuchaczy w 300 oddziałach, w tym ponad 3 000 osób w dzien nych technikach pięciu i trzy letnich, 2400 osób w zasadni czych szkołach rolniczych i po nad tysiąc osób w tzw. stu diach policealnych. Technika wieczorowa i zaoczna przy jma po półtora tysiąca słucha czy. Nowością jest organizo wanie 10 oddziałów zasadni czych wieczorowych i zaocz nych szkół rolniczych.

Rekrutacja w szkołach dla pracujących jeszcze trwać będzie we wrześniu. Te, które mają komplety słuchaczy, roz poczną naukę z dniem 1 wrze śnia lub w połowie września, pozostałe z początkiem paź dziernika br. Stwarza to szan sę dla pracowników uspołecz nionych jednostek rolnictwa, zwłaszcza państwowych gos podarstw rolnych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych, aby kierowali do tych szkół swoich pracowników. Jest to zadanie niezwykle pilne, je śli Poznańskie ma osiągnąć w 1980 roku ambitny cel prze szkolenia zawodowego poło wy zatrudnionych w rolnic twie pracowników. Zakłada się przy tym, że kwalifikacje zawodowe musi posiadać wów czas od 70—80 proc. pracow ników rolnictwa uspołecznio nego oraz 30—40 procent rolni ków indywidualnych. Pocią ga to za sobą konieczność uzy skiwania rocznie do 4000 ty tułów kwalifikacyjnych.

Na uwagę zasługuje tenden

ODPOWIADAMY

A. Borkowski. — Radzimy napi sać na adres: Główny plac budo wy hut „Katowice”. — Biuro Spraw Osobowych, 41-303 Dąbrowa Górnicza, podając swe kwalifi kacje, wiek i inne szczegóły biogra ficzne. (3019)

Na słupieckim osiedlu



Osiedle 1000-lecia w Słupcy woj. konińskie.

Fot. — H. Kamza

lubi; 9 — „Psy wojny” — pow.; 9.10 Jazzmani grają Bacha; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Powracający temat: „Odpowiedz niebie wiatr”; 10.35 Z kompozytorskiej teki A. Sła wińskiego; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Tańce jazzowe po polsku; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Mro dęgo warszawiaka zapiski z ulo dzin” — pow.; 14 Lato w Filhar monii; 15.10 Z muzyki filmowej J. Maksymiuka; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Mikro re cital zespołu Carpentiers; 16 Roz szyrujemy piosenki; 16.20 „Hold” płyta Paula Motiana; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muzyczna pocz ta UKF; 17.40 Vademecum nr 56; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualn. mu zyczne z Paryża; 19 „Nad Niem nem” — pow.; 19.35 Opera tygod nia; 19.50 „Psy wojny” — pow.; 20 Fonoteka XX wieku; 20.20 Ze spół Z. Namysłowskiego na festi wału „Jazz Jantar 76”; 20.50 Wro cławski Magazyn Rozrywkowy Studio 202; 21.50 Pieśni A. Mako wicza; 22 Fakty dnia; 22.05 Śpie wa M. Urbaniak; 22.15 Trzy kwa dranse jazzu — problemy — ma gazyn; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Englert; 23.05 Czas re laksu; 23.50 Śpiewa E. Demarczyk; Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radio express; 7 Marsze i piosenki; 8

Transm. z Pr. I; 11 Muzyka; 11.30 Arie i sceny z oper S. Moniusz ki; 12.05 Czas dobrych gospodar zy; 12.25 Giełda piyt — Ruby Raff gra Armstronga; 13 Z radio wej fonoteki muzycznej; 13.50 Utwory współczesnych kompozy torów japońskich; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.05 Z tea tralnego afisza; 15.25 Najciekawsze moim zdaniem; 15.45 Notatnik kul turalny; 15.55 Aktualn. kultur.; 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego; 16.40 Słuchacz pisze — my od powiadamy; 16.50 Radioexpress; 17 Polscy młodzi muzycy grają Chopina; 17.15 „Półka z książka mi”; 17.50 „Wspomnienia wrze śniowe” — rep.; 18.10 Poznańscy soliści; 18.25 O zdrowie człowieka — Rehabilitacja; 18.40 Spotkanie z historią — Bobatorowie bez mun dów; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Studio „Stereo” zaprasza; 22.15 Tajemni ce materii — Wszystko jest magne sem — Znaczenie sił magnetycz nych; 22.30 Ballady na głosy i instrumenty. Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 9 — Program na dzień dobry; 9.30 — „Dziewczyna z wolonczelą” — film fab. prod. szwajc.-franc.; 11 — Historia dla kl. VII — Jan Henryk Dąbrowski; 11.30 — Wychowanie plastyczne kl.

cja do rozszerzenia kształce nia w kierunku rolniczym ab solwentów liceów ogólno kształcących. Nowe w tym ro ku szkolnym kierunki powsta ją w Środzie i Grzybnie — ogólnie — rolnicze, w Trzciance k. Opalenicy — hodowlany (są jeszcze wolne miejsca). Natomiast w roku przyszłym planuje się kształcenie poli cealne w kierunkach: hodow li drobiu, ogrodnictwo-pszczel larskim, rybackim, nasiennic twa rolniczego, laborantów weterynaryjnych.

Doskonalenie systemu oświa ty rolniczej poprzez integra cję i wiodącą rolę zespołów szkół rolniczych, powinno przyczynić się nie tylko w Wielkopolsce, gdzie pomyślnie wypróbowano eksperyment po znański, lecz i w pozostałych województwach makroregionu do lepszego i szybszego przy gotowania kadry specjalistów w rolnictwie. Bez tego trudno mówić o postępie w produk cji i podnoszeniu jakości ży cia na wsi. Stworzony obec nie model oświaty rolniczej umożliwia kształcenie ustawi czne, szczególnie dogodne dla już pracującej w rolnictwie kadry.

MARIA POLCYNOWA

Nad listami czytelników

„Przyjęcie towaru” — wywieszka nadużywana

W miastach, lub w miejscow ściach wiejskich, w których znaj duje się więcej sklepów tej sa mej branży, sprawa dla klientów nie jest aż tak dokuczliwa, jak tam, gdzie „sieć handlowa” ogra nicza się do jednej jedynej placówki. Klient poddawany bywa wtedy często próbom nerwów. Przychodzi (a jeszcze gorzej, je śli przybywa z odległego o kil ka kilometrów domu) i znajduje na drzwiach sklepu kartkę, wy jaśniającą przyczynę jego zam knięcia w tym dniu.

Można wiele zrozumieć i uznać konieczność np. przeprowadza nia co jakiś czas remanentu, ale jeśli dwuosobowy personel za przestaje na dłuższy czas (bo kto sprawdzi, od której do której godziny to trwa?) obsługiwania klientów pod pozorem przyjmowa nia towaru — należy takie po stępowanie uważać za niestusz ne.

W wielu, niestety, placówkach handlowych zamykanie pod byle pretekstem drzwi przed klien tem stało się złym obyczajem. Tak dzieje się szczególnie w małych miejscowościach i wio skach, w których możliwość przy jazdu kontroli z przedsiębior stwa jest znikoma, a również tam, gdzie lokalne władze nie zwracają uwagi na zasadność zamykania sklepów.

VII—VIII „Jak patrzeć na dzieło sztuki” (kol.); 12 — TTR — Wska zówki metodyczne — I. 1; 15.50 — NURT — wykład inauguracyjny; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17.00 — Dla dzieci: „Entliczek-słowniczek” (kol.); 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.45 — Zespół Fistolatores et Tubicina tores Varsovienses” (kol.); 18.10 — Godzina Stanisława Mikulskiego; 18.50 — „Naszym zdaniem” — progr. publ.; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — „Polskie drogi” — odc. pt. „Mi sja specjalna” — polski film fab.; 21.40 — „Żołnierska ballada” (kol.); 22.25 — „Szuflada” — reportaż; 22.45 — Dziennik (kol.); 23 — Wia domości sportowe.

PROGRAM 2: 16.35 — Dla mło dych widzów „Decyzje piętnasto latków”; 17.10 — Telewizja mło dych proponuje Wam...; 17.40 — „Jeszcze słychać śpiew i rzenie ko ni” — polski film fab.; 19 — „Te leskop”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Głucholazy — moje miasto (kol.); 20.40 — Impromptus — Fryderyka Chopina gra Regina Smendzińska; 21 — Teatr Mały Form — „Uryw ki swego losu”; 21.50 — „24 godzi ny” (kol.); 22 — „Między szkołą a domem” — program publ.

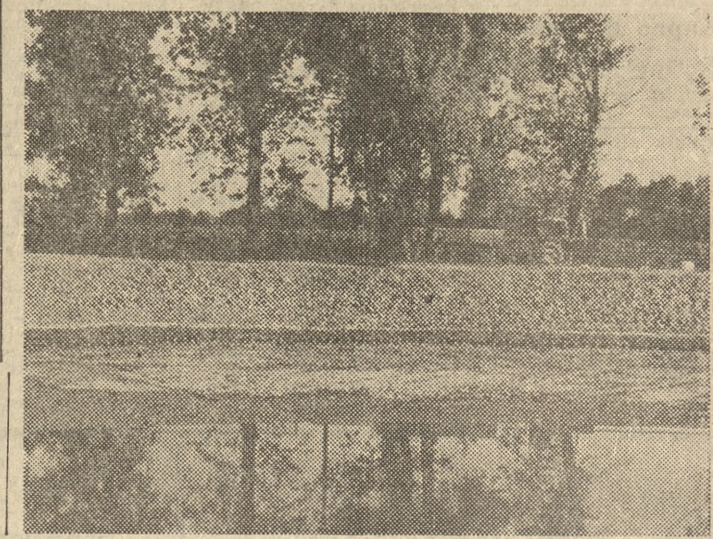
Czempieńskie stawy zmieniają wygląd

Stawy w gminie Czempień (woj. poznański) nie były do niedawna właściwie zagospo darowane i wykorzystane. Nie dodawały też uroku tamtejszemu wioskowi. Za ich general ne porządkowanie zabrano się w październiku ub. roku i doko nania w programie tzw. małej retencji należą do największych osiągnięć gminy w ostat nim okresie.

Odbudowano dotychczas łą cznie 8 stawów, w tym 3 syste mem inwestycyjnym, a resztę — gospodarczym. Te pierwsze — w PGR Gorzyckiej (1,5 ha) szybko i rzetelnie wykonały brygady Rejonowego Przedsię biorstwa Melioracyjnego w Lesznie. Pozostałych 5 — w Beł kowie, Czempiniu, Donatowie,

Piechaninie i Słoninie, o łącz nej powierzchni 1 hektara, zrea lizowano z pomocą poznaj skiej Spółki Wodno-Melioracyj nej Nizin Obrzańskich oraz czynów społecznych mieszkań ców. Stawy te stanowią teraz nie tylko ładny akcent w pej zażu swego środowiska, ale i są odpowiednio wykorzystane — głównie dla hodowli ryb i po prawy bezpieczeństwa przeciwpo żarowego.

Do końca tego roku syste mem gospodarczym renowacji poddane będą 3 następne sta wy w gminie Czempień. Nadto, w obecnej pięcioletce planuje się odbudować jeszcze 6 sta wów o obszarze 3,5 ha, z prze znaczeniem na cele hodowlane i p-poż. We wsi Piotrkowice



Na zdjęciu: fragment eslety z zagospodarowanego jednego z stawów w PGR Gorzyckiej. Fot. — „Głos”

natomiast — jak poinformowa ł naczelnik miasta i gminy, Zdzisław Korpik — powstanie duży, 8-hektarowy zbiornik retencyj ny, nad którym zlokalizuje się jeden z ładniejszych w Poznań skim ośrodków rekreacyjno sportowych; obecnie opracowy wany jest szczegółowy pro gram budowy i zagospodaro wania tego zbiornika. (bop)

Popierajmy fotoamatorów

Chcesz mieć zdjęcie legi tymacyjne — zrób je sobie sam, nam się to nie opłaca. Z takiego chyba założenia wychodzą zawodowi foto grafowie w Lesznie, bo w żadnym razie nie są gotowi wykonać klientom ich po dobizn w przyzwoitym ter minie.

„Zepsuł mi się aparat” — mówi właściciel pierwszego zakładu fotograficznego przy ul. Leszczyńskich. Kon kurent naprzeciwko pro ponuje termin wykonania zdjęć na pierwszą potowę września, (chyba na odzież nego). W trzecim zakładzie (przy ul. Wolności), buchaj ą opary formaliny — właś nie „ida” kolorowe chrzci ny, wesela i pogrzeby. Pan fotograf zajęty, proponuje przyjść za 10 dni. Przy ul. Narutowicza termin prze szło tygodniowy. Drugi za kład przy tej ulicy wcale się nie para zdjęciami legi tymacyjnymi. Dopiero w szóstym, (przy ul. Jagiel onskiej) małym podstępem udaje się wyjednać „pstryk niecie” legitymacyjnego konterfektu. Chwała za to i „sto lat zdrowia” sympatycznej obsłudze.

A wniosek generalny z tej wycieczki po leszczyń skich fotografach? — Po prostu nie chce im się pa rać drobnymi usługami. Co innego zrobić na przykład pamiątkowe zdjęcia dla ca łej letniej kolonii — dzieci kupią hurtem, od razu za parę tysięcy złotych. Dro bny klient niech sobie radzi sam. (tt)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89. KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63. LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 23-25. PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.